Ner 195. Kraków, Piątek 26 Sierpnia 1892. Rocznik XLV.

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.
We Lwowie po 10 c. do nabycia w Biurze dzienników, ul. Karola Ludwika l. 9.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
W miejscu	20 złr.	5 złr.	1 złr. 80 ct.
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu.
Listy z pieniądzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia uprasza się nadsyłać franco do Administracyi Czasu w Krakowie. — Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ w Krakowie i urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Śmidowicza w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń Ignacego Herza przy placu Maryackim l. 9, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petit.) za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny po 5 ct. — Nadesłane (na 3 stronie) od miejsca wiersza drobnym po 30 ct. za każdy raz. — Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: we Lwowie Biuro dzienników ul. Kar. Ludwika l. 9, Centr. Biuro ogłoszeń ul. Kopernika l. 11; w Paryżu wyłącznie p. Adam, 105 bis Boulevard Raspail, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, rue du Chemin de fer 44); w Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, H. Friedl, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.), w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & Co. W Warszawie przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Kraków 25 sierpnia.

Mowa Plenera, wypowiedziana onegdaj przed wyborcami w Izbie handlowej w Chebie, nie jest bynajmniej hymnem zwycięztwa. Przeciwnie, w ostatnich wywodach gorącego naczelnika niemieckiej lewicy, zaznacza się bardzo wyraźnie rezygnacya. P. Plener nie mógł wyliczyć żadnych ważnych faktów, któreby dowodziły zasadniczego zwrotu hr. Taaffego ku lewicy, i też nie podał zapowiedzianych przez *Neue fr. Presse* dokładnych wyjaśnień o poufnych naradach przywódców niemieckiej lewicy z prezesem gabinetu, co pośrednio świadczy, że oni z tych narad nie wyszli zwycięzcami. Zamiast wyliczać szereg sukcesów swego stronnictwa, p. Plener, aby uniewinnić się przed wyborcami, szeroko rozwodził się nad powszechnem obniżeniem wpływu parlamentów. Wrzekomy ten fakt najczęściej podnoszą ci, którzy nie zdołali za pomocą parlamentarnych kombinacyj dobić się władzy. Najusilniej nad obniżeniem wpływu parlamentu przez lat 30 pracował ks. Bismarck. Dopiero odkąd został usunięty od steru państwa, wygłasza konieczność podniesienia wpływu parlamentu. Natomiast p. Plener od r. 1879 do 1891 nie dostrzegł żadnych śladów słabości Rady państwa. Owszem, aż nadto często występował z zarzutem, że gabinet hr. Taaffego jest „niewolnikiem“ tak zwanego komitetu wykonawczego większości parlamentarnej. Jeżeli teraz konstatuje obniżenie wpływu parlamentu, znaczy to na prawdę tylko, że jeszcze niemiecka lewica nie wywiera stanowczego wpływu na decyzyę rządu.

Nie mogąc podnieść wielkich sukcesów, p. Plener pocieszał słuchaczy dymisyą barona Prażaka, z którym „ustąpił z rządu zasadniczy, narodowy przeciwnik, którego nazwisko aż do ostatnich czasów łączyło się z rozporządzeniami, sprzecznemi z przekonaniami naszego stronnictwa.“ Ostrożniejszy jednak od prasy wiedeńskiej, p. Plener nie tłumaczy wcale dymisyi p. Prażaka interwencyą przywódców lewicy. Wprawdzie *N. fr. Presse* w komentarzu do mowy Plenera ponownie usiłuje rzecz przedstawić tak, jak gdyby p. Prażak był upadł wskutek zabiegów p. Plenera i Chlumeckiego, ale z tekstu mowy p. Plenera nie można bynajmniej wyprowadzić takiego wniosku. Nie oświadczył on się także zasadniczo przeciwko powołaniu do gabinetu następcy Prażaka, jak to czyni prasa niemiecka, lecz przeciwnie liczy się z tą ewentualnością i tylko zapowiada na ten przypadek usiłowanie lewicy, zmierzające do tego, aby „w nowej sytuacyi nie została naruszona równowaga sił.“ Słowem, jeżeli dymisya p. Prażaka jest niewątpliwie sukcesem dla lewicy, to jednak z autentycznych wyjaśnień p. Plenera wynika bardzo jasno, że ta dymisya, zażądana już w roku zeszłym, nie została sprowadzona interwencyą przywódców lewicy, i że więc to stronnictwo nie posiada dotąd wpływu, potrzebnego na usunięcie ministrów, którzy nie posiadają jego sympatyi.

Zresztą p. Plener, na szkodę swego stronnictwa, ale także ogólnej polityki państwowej, zawsze na sprawy publiczne spogląda przez pryzmat zatargów czesko-niemieckich. Tym też poświęcił najważniejszą część mowy, co nareszcie nie dziwiłoby w wywodach przed wyborcami w Chebie, ale co powtarza się we wszystkich mowach Plenera, wygłaszanych także w Wiedniu. A jednak każdy rzeczywisty mąż stanu powinien zrozumieć, że nie podobna całej polityki monarchii austryacko-węgierskiej opierać o rywalizacyę dwóch plemion w Czechach, którą niegdyś bar. Walterskirchen, niewątpliwie przesadnie, sprowadził do rozmiarów kłótni o posadę nocnego stróża w Czasławie lub Litomyślu! Ugoda czesko-niemiecka i teraz jeszcze jest jakoby główną sprawą dla p. Plenera. Niedawno temu nie nasz korespondent praski, jak twierdziła *Politik*, lecz *Narodni Listy* w artykule wstępnym przewidywały rozwiązanie Sejmu czeskiego i utworzenie nowej ugodowej kuryi wielkich posiadłości pod przewodnictwem ks. Windischgrätza. To samo w Chebie zapowiada p. Plener. — Gdyby się to wszystko miało kiedyś sprawdzić, byłoby równie błędem uważać to jako „zwycięstwo“ Plenera, jak było błędem uważać go jako autora dymisyi Prażaka. Takie ewolucye sprowadzają stosunki, nie zaś wpływ niemieckiej lewicy, a zależy to od woli i rozumu politycznego Czechów, ażeby im zapobiedz.

Stosunek lewicy do rządu p. Plener ponownie określił jako całkiem niezależny, chociaż ustała konieczność systematycznej walki i chociaż powołanie hr. Kuenburga do gabinetu, jest ważną zdobyczą. Jeżeli sobie jednak przypomnimy, że w roku 1879, jeszcze przed zebraniem się nowo wybranej Izby poselskiej, tenże p. Plener na zjeździe lewicy w Linzu, rozwinął sztandar opozycyi systematycznej i przeparł rezolucyę, aby żaden członek lewicy nie odważył się przyjąć teki w gabinecie hr. Taaffego; jeżeli sobie dalej przypomnimy, że pomimo tej systematycznej opozycyi, lewica w gabinecie Taaffego posiadała zrazu aż trzech wybitniejszych reprezentantów, niż hr. Kuenburg, a po wyparciu tychże, jeszcze otrzymała dwóch nowych ministrów, — natenczas staje się rzeczą widoczną, że cała szumna 10-letnia walka ze stanowiska lewicy była grubym błędem. Dziś p. Plener powołuje się na „umiarkowanie“ lewicy, która z tego powodu narażona jest na zaczepki z dwóch stron, ale właśnie dlatego, że konieczności tego umiarkowania nie pojął nieco wcześniej, stosunki parlamentarne z winy lewicy przybrały cechę zasadniczego i osobistego rozdrażnienia.

Na teraz p. Plener, jako zadanie lewicy uważa obronę „faktycznych stosunków“ czyli *status quo* politycznego. Rzeczywiście w danych okolicznościach wszelkie zmiany konstytucyi są niemożliwe. To też bardzo niewczas p. Plener, chociaż pobieżnie, wspomniał o „potrzebie uporządkowania stosunków językowych,“ przez co lewica zwykle rozumie wprowadzenie niemieckiego języka państwowego. Lewica widocznie przypuszcza, że oświadczywszy projektem Scharschmidta gotowość zatwierdzenia dla Galicyi polskiego języka urzędowego, nie napotka ze strony naszej na opór w sprawie „prawnego uporządkowania stosunków językowych“ w innych prowincyach. Że w tym względzie się myli, o tem mogły ją przekonać rozprawy o wniosku hr. Wurmbranda. W każdym razie przy teraźniejszem ugrupowaniu stronnictw w parlamencie, nie może być na seryo mowy o owem „uporządkowaniu;“ p. Plener więc zbłądził, poruszając niepotrzebnie tę kwestyę. Natomiast postąpił sobie zręcznie, gdy w długiej mowie ani słówkiem nie wspomniał o liberalizmie. Widocznie p. Plener nie wierzy wcale, jak pewna część prasy wiedeńskiej, w atrakcyjną siłę tego hasła.

Przegląd polityczny.

Głoszono już oddawna, że pruski minister oświaty Bosse pojedzie na Szląsk, celem przekonania się o rozwoju tamtejszego szkolnictwa. Szowiniści niemieccy ochłoną teraz z przestrachu, bo tak *Germania,* jak i inne pisma niemieckie donoszą, że p. Bosse na inspekcyę szkół górnoszląskich nie pojedzie.

O mowie cesarza w sprawie dwuletniej służby wojskowej i reform wojskowych coraz inne krążą wieści. *Frankfurter Ztg,* która twierdzi, że znaną jej jest autentyczna treść mowy cesarza, powiada, że cesarz w mowie swej dał wyraz oburzenia z powodu nieustającego w pewnej prasie krytykowania różnych wewnętrznych spraw wojskowych, a nawet spraw czysto teoretycznej natury. Mianowicie zaś oburzał się na artykuły prasy, pochodzące najwidoczniej zpod pióra osób wojskowych, a krytykujące w rozmaity sposób zamierzone pomnożenie armii. Dwuletnia służba wojskowa jest dla szerokich kół sprawą bardzo na czasie; przeprowadzenie jej jednak bez odpowiednich osobnych kompensat nie jest możliwem. „Gdyby ewentualnie większość parlamentu nie miała być dość patryotyczną, aby razem z projektem, opierającym się na dwuletniej służbie wojskowej, uchwalić odpowiednie „uzupełnienia“, w takim razie oświadcza (cesarz), jest mu milszą mniejsza, ale dobrze wyćwiczona armia od wielkiej masy“.

Paryski *Figaro* bezpośrednio po ogłoszeniu rozmowy ze Stambułowem ogłasza obecnie szczegóły rozmowy z samym księciem Ferdynandem bułgarskim. Książę postawił za warunek, aby nie odbywano z nim dziennikarskiego *interview*; pomimo to współpracownik *Figara* nie może się powstrzymać od tego, aby nie ogłosić publicznie krótkiego sprawozdania. Książę stanowczo zaprzecza temu, jakoby wyjechał zagranicę z obawy przed wykonaniem wyroku śmierci na oskarżonych w procesie morderców Belczewa; odjeżdżając, nie wiedział nawet, że proces odbędzie się niebawem. Nie myśli książę jednak bynajmniej odsuwać od siebie całkowitej odpowiedzialności. Wyrok sądu wojennego byłby także zaraz potwierdził, tak samo, jak to uczynił Stambułow; pochwala jego postąpienie bez zastrzeżeń. Książę nie wątpi w swoją popularność i siłę; sądzi, że jeśli kiedykolwiek ulegnie, stanie się to tylko przez cios sztyletu, albo przez kulę mordercy, przyczem z uśmiechem dał książę do zrozumienia, z której strony Europy wyjdzie zamach morderczy. Uznania na tronie bułgarskim będzie umiał spokojnie oczekiwać. — O Rosyi mówił książę z mniejszą goryczą niż Stambułow. Przypomniał z naciskiem, że armia i urządzenia Bułgaryi są dziełem cara Aleksandra II. Gdyby książę tylko otrzymał od Rosyi uznanie swojej niezawisłości, Rosya nie miałaby bardziej oddanego przyjaciela od niego. Stambułowem zachwyca się książę, ponieważ wszystkim ideom księcia umie nadać szczęśliwy wyraz. „Mam autokratyczne skłonności — żartem mówił książę — a Stambułow umie zawsze znaleść dla nich odpowiednią konstytucyjną formę.“ — Oba sprawozdania *Figara*, zarówno rozmowa ze Stambułowem, jak i rozmowa z księciem, mają w sobie wiele cech prawdopodobieństwa; odbijają one bardzo jaskrawo od tonu, w jakim cała prasa francuska omawia w ostatnich czasach sprawy bułgarskie i rzucają nieco prawdziwego światła wobec zamętu, jaki pod tym względem panuje w głowach najwybitniejszych nawet dziennikarzy paryskich. Z rozmowy ze Stambułowem warto jeszcze przytoczyć następujące szczegóły: Kiedy p. Berre zapytywał bułgarskiego prezydenta ministrów, czy otrzymał od sułtana jakiekolwiek obietnice co do uznania księcia Ferdynanda, odpowiedział Stambułow: „Przywiózłem złotą tabakierkę, nabijaną dyamentami. Oto wszystko.“ W końcu rozmowy przypomniał p. Berre, że Stambułow dwa razy już był w Turcyi na śmierć skazany i że teraz dawniejszy spiskowiec łączy się z tyranem. „Czyż wy nie zmieniliście się podobnie względem Rosyan? — odparł Stambułow. — Tak mój panie, taka jest polityka: wczoraj stryczek, dzisiaj tabakierka.“

Prezydent rzeczypospolitej francuskiej p. Carnot ma zużytkować podróż swoją do Chambéry także na to, żeby się spotkać z rosyjskim ministrem spraw zagranicznych p. Giersem. Giers jest oczekiwany w Aix les Bains. W każdym razie Ribot, który towarzyszy Carnotowi do Chambéry, złoży niewątpliwie Giersowi wizytę.

Korespondencya „Czasu“.

Lwów 24 sierpnia.

Im bardziej zbliża się termin pierwszego zebrania się głównego komitetu Wystawy krajowej, tem większy ruch daje się odczuwać w rozmaitych kołach ludności.

Nasze Rady powiatowe, jak zawsze skore do współdziałania w sprawach, mających na oku ogólny interes kraju, uchwalają pieniężne zasiłki na Wystawę i mianują swych delegatów do komitetu wystawowego. Co do udzielania subwencyi, mogą mieć Rady tu i ówdzie pewną trudność, idzie tu bowiem o wydatek, nieprzewidziany w budżecie, że jednak pierwsza wypłata żądaną jest dopiero w styczniu 1893 roku, przeto niektóre Rady, mianując swych delegatów, donoszą równocześnie prezesowi komitetu wystawowego, że uchwałę co do subwencyonowania powezmą dopiero później, na wniosek swego delegata. Inne, w miarę możności, uchwalają zasiłki dla wystawy natychmiast. I tak: Rady powiatowe tarnopolska i brzozowska uchwaliły po 250 złr., czortkowska 100 złr. Zdaje nam się, że komitetowi Wystawy nie idzie tyle o znaczne i natychmiastowe zasiłki ze skromnych zazwyczaj funduszów powiatowych, ile o poparcie samejże akcyi, bo tylko tym sposobem zrobi się rzecz powszechną, istotnie krajową. Z uznaniem witamy też skwapliwość, z jaką Rady powiatowe przystąpiły do mianowania swych delegatów. I tak: Rada w Mościskach deleguje swego prezesa, Stanisł. hr. Stadnickiego; brzozowska również prezesa swego, Mieczysł. Urbańskiego; bocheńska prezesa, Zdzisława Włodka, a zastępcą X. Winc. Wąsikiewicza; borszczowska Mieczysł. hr. Borkowskiego; kołomyjska Konstant. Siwickiego; nadworniańska Grzegorza Głuchowskiego; czortkowska Ferdynanda Gamskiego; tarnopolska Teodora Serwatowskiego; bobrecka Seweryna Henzla.

Podniosła się gdzieniegdzie wątpliwość, czy można subskrybować na Wystawę kwoty mniejsze, niż 250 złr. Wyjaśniamy więc, że statut Wystawy w § 2 przywiązuje jedynie prawo należenia do komitetu Wystawy dla takiej osoby, która przynajmniej 250 złr. na fundusz zakładowy lub gwarancyjny złoży, a komitet daje nadto osobom takim w zamian pewne korzyści; każdy jednak może, ile zechce, na rzecz Wystawy subskrybować. Wiele osób już teraz, nie mogąc więcej, subskrybuje po 100, 50, a nawet po 20 złr. na rzecz Wystawy, a im więcej takich będzie, tem wybitniejszą cechę powszechności będzie miała Wystawa. Udział w pierwszem posiedzeniu komitetu głównego nie jest zresztą zawisłym od tego, czy kto już podpisał deklaracyę, lub ją dopiero podpisać zamierza, gdyż podstawą do udziału w komitecie jest zaproszenie prezesa Wystawy.

Wiedeń 24 sierpnia.

(‡) Mowa Plenera, wypowiedziana przedwczoraj w Izbie handlowej w Chebie, należy bezsprzecznie do najbardziej charakterystycznych objawów w dziedzinie polityki wewnętrznej ostatnich czasów. Gdyby kto, niewtajemniczony w stosunki austryackie, mowę tę czytał, dowiedziałby się z niej może wiele, ale nie domyśliłby się nigdy, że to mowa przywódzcy stronnictwa, które chce być „stronnictwem państwowem,“ a w dodatku „liberalnem“ się mieni. Bo doprawdy, liberalizm ten w dziwnem staje świetle, jeżeli mowca, który na wstępie lamentuje nad upadkiem parlamentaryzmu, równocześnie rządowi przygania, iż tenże większości sejmowej administracyjnemi środkami przełamać nie chce! Dawno już także tak dobitnie lewica nie pokazała, że choć stronnictwem państwowem się mieni i za jedyną przedstawicielkę Niemców w Austryi uchodzić pragnie, to jednak we wszystkiem ma tylko jeden ciasny punkt widzenia i jednę na wszystko miarę, — miarę czeską. Według tej miary nic nikogo w Austryi zajmować nie powinno, tylko sprawy czeskie. Przynajmniej tak ma być na razie, bo napomknął Plener w swej mowie, że sprawa językowa za obecnego rządu odłogiem leżeć musi. Jest to nader cenna wskazówka, czy przestroga raczej, dla wszystkich autonomicznych stronnictw, coby było wytycznym punktem programu rządów innych. Ale na razie lewica uznaje, że nie może mieć swojego rządu i dlatego dąży do stworzenia nowej instytucyi dla siebie. Tą instytucyą ma być Rada nadzorcza ponad rządem. Ta Rada ma kontrolować wszystkie rządu postępki, uchylać z rozporządzeń, coby jej niemiłem było, ba! od niej ma nawet zależeć, czy i kogo baron Prażak będzie miał za następcę. Tego wszystkiego można się w mowie Plenera, i to nie między liniami, doczytać.

Takiej treści odpowiada naturalnie i forma mowy, którą ze słuszną ironią jeden z dzienników tutejszych nazywa „mową tronową Plenera.“ Jakie wrażenie ona na wyborcach wywarła, to niewiadomo. *N. fr. Presse* podnosi w niej przedewszystkiem szczerość wyznań. Za tę szczerość i autonomiści Plenerowi wdzięczni będą. Przeko-

---

ANIMA VILIS.

(11) POWIEŚĆ

przez *Maryę Rodziewiczównę.*

(Ciąg dalszy).

IV.

Długo oczekiwany jarmark Kurhański przyszedł wreszcie i zmienił spokojne, puste miasteczko w jakieś dziwaczne panorama całego tego azyatyckiego zachodu. Sam tabor kupiecki nie zmieścił się w ulicach, wyległ na Toboł, roztasowały się tam przeważnie partye mięsa. Woły, odarte ze skór i zamrożone, tworzyły ulice; barany całe, maczane w wodzie, oszklone lodem, piętrzyły się stosami. Stosami leżały drobne części mięsa, ryby, skóry, piramidy topionego masła, beczki łoju, całe bogactwo stepów.

Po tych ulicach snuły się tłumy Sybiraków, Kirgizów, kupców, ajentów, roznosicieli, przewoźników; panował piekielny zgiełk i ruch. — Dalej wznosiły się szopy i budy z herbatą, z wojłokami, z porcelaną chińską, z futrami, przenośne szynki, zasieki cedrowych orzechów, a kramarzyli tam Chińczycy, południowcy, cudaczni ludzie, dzicz, wylęgła z tajg i głębokich „zaimków,“ pstra mięszanina strojów i ras i dyalektów.

Wśród tego widocznego towaru krążył i niewidzialny.

Gdzieniegdzie w zaułku dwóch, trzech ludzi schodziło się tajemniczo. Jeden dobywał wagi, tamci jakieś niekształtne sztabki, o mdłym połysku, ważono, skinieniem umawiano się o cenę. Sztabki zmieniały się na dużo asygnat. Kradzione to było złoto; często zaś fałszywe pieniądze. Ryzyko z obu stron.

Kurhan, śpiący przez rok cały, skupiał w sobie na te dni kilka ludność kilkudziesiąt-tysięczną, wrzał ruchem, obracał milionami rubli.

Mrozowicki już pierwszego dnia spieniężył część ryby, którą dostał po dziale z Andryankiem i był w posiadaniu trzydziestu pięciu rubli. Powiodły mu się pieniądze Szyszkina, a przebyta nędza zaszczepiła bezwzględną oszczędność. Źle odziany i głodny po całych dniach krążył po jarmarku, nie szukając, co potrzebne, ale co korzystne. Roiły mu się handle, handle bezustanne. W tłumie spotykał znajomych. Stary Szyszkin zaczepił go i zaprosiwszy do baraku z herbatą, zobowiązał, że w razie technicznych kwestyj usłuży choćby radą. Potem rozgadał się ten milioner w kożuchu i dziegciowych butach. Szklanka po szklance wypróżniał herbatę i spocony prawił z upodobaniem dzieje swego bogactwa.

— Powiem ci, gołubczyk! Ojciec mój zesłany był do katorg, stare dzieje! Miał na policzku jednym wypalone: *w*, na drugim *r*, a w środku na łbie *o*; stare dzieje. Ożenił się z Sybiraczką, tu w Kurhanie. Byłem ja pocztylionem, tragarzem, woźnicą, subjektem, miałem kramik, potem szynk, warzyłem sól, kopałem złoto. Potem wziąłem się do handlu na stepie. Poszczęściło się. Wydzierżawiłem jednę gorzelnię, za żoną dostałem drugą, a potem poszła trzecia, czwarta i urósłem! Ho, ho, żeby Bóg syna dał, ale tak, z córkami! Zguba, duszo moja, te łajdaki zięcie, jak umrę, tylko stracić potrafią. Ty, młody, zaczynasz. Ot, wypij jeszcze herbaty; za tę przysługę, coś mi uczynił, dam ci radę. Chcesz bogatym być, to trzy rzeczy zapamiętaj. Jedno: nie chwal się zyskiem i nie opowiadaj straty, bo sobie kredyt popsujesz. Drugie: nie daj pieniądzom ani chwili odpoczywać, a trzecie: nie pogardzaj żadnym interesem! Tak ja robiłem. Dobry jest każdy handel; uczciwym trzeba być, byle nie z Kirgizami.

Antoni, ośmielony życzliwością starego, rzekł mu z uśmiechem:

— A cóżby pan zrobił teraz, mając trzydzieści pięć rubli w kieszeni?

— Och, duszo moja, to duży kapitał. Ty nim w czasie jarmarku sto razy obróć. Jeżeli za te cztery dni nie zrobisz z trzydziestu pięciu, stu rubli, to chybaś głupi! Toć cały rok na te cztery dni pracuje. Tylko ostrożnie ze złotem, bo się nie znasz! Złoto na koniec, jak wszystkiego spróbujesz i nauczysz się!

Dojrzano Szyszkina w baraku, i poczęli się doń cisnąć różni interesanci, więc się Antoni usunął. Stary jednak z zamiłowaniem i szczerze radził, bo mu jeszcze na odchodnem krzyknął:

— A słysz, duszo moja, nigdy całego kapitału na jedno, nigdy!

Znowu począł Antoni krążyć w tym zgiełku, rozmyślając, od czego zacząć. Wtem przy ulicy wołów, jakiś gruby kupiec go zawołał:

— Ej, ty! próżno chodzisz, pomóż mi ładować mięso!

Zawahał się sekundę, ale tylko tyle. Wnet z kilku innymi chłopami począł dźwigać zamarzłe olbrzymy. Za naładowanie dziesięciu podwód otrzymali trzy ruble. Po dziale Antoni schował do kieszeni całe pięćdziesiąt kopiejek.

Stał właśnie pracą rozgrzany, gdy go doleciał dobrze znany śmiech Szumskiego. Szedł pod rękę z panną Maryą, do sklepu porcelany. Antoni o tyle porozumniał, że nawet nie poczerwieniał z przykrości; skłonił się w milczeniu.

— Patrzcie! nasz technik przy pracy! — zakrzyknął Szumski. — No, nie bardzo wasz czas drogi, mogę go kupić?

— Albo co? — spytał Antoni.

— Ot, dam panu kartkę do Smolina. Czeka na mnie w klubie, ale mi nie w smak obecnie jego kompania.

Antoni począł się dziwnie uśmiechać.

— Zaniosę kartkę — rzekł — bo mi tam droga! Zapłaci mi pan 15 kopiejek.

Szumski popatrzył nań wahająco, zdumiały. Wreszcie kartkę i zapłatę wręczył.

— O! *Anima vilis!* — mruknął do panny Maryi, a głośniej dodał:

— Mógłby mi pan kazać sobie zapłacić daleko więcej za tę przyjemność!

— Jak mój czas będzie droższym, droższą będzie i pana przyjemność! — odparł Antoni odchodząc.

W klubie pito i grano w karty. Przed hulaką Smolinem leżały stosy pieniędzy, pijany był i rozgorączkowany grą. Przekleństwem przyjął odmowę wesołego kolegi i dalej sztosem się zabawiał. Aż gęsto tam było od dymu i spirytusowych oparów. Po kątach odbywały się bójki i skandale.

Mrozowicki z przyjemnością opuścił salę i zaraz opodal kupił u chłopa trzy beczki cedrowych orzeszków. Rozprzedaż była korzystna, ale chłop się spieszył, więc po małym targu Antoni zajął jego miejsce, i począł swój towar rozmierzać dzieciom i starszym. Przy tem zajęciu Andryanek go zdybał. Ustrojony odświętnie chodził po jarmarku dla zabawy już i towarzyszyły mu dwie olbrzymie dziewki, grube jak kadzie, szpetne, czerwone, siedmiopudowe. Zafundował im orzeszków u znajomego i chwilę gawędził:

— Widziałeś już Szamana? — spytał.

— Co to?

— Ot tam, w budzie siedzi, karty kładzie, zęby wyrywa, maści daje! Kto jego nie zna! Na jarmarku zawsze jest. Mówią, że i złoto ma, ale ostrożnie trzeba go brać, bo bestya oszuka najsprytniejszego! Z kart całą prawdę gada! Pójdę i ja do niego! Pięć kopiejek kosztuje.

Zabrał swoje dziewy i odszedł.

Od swego straganu widział Antoni cały plac. Nieopodal rozłożył się doktor Gostyński. Stały tam wagi, a przekupnie sprzedawali masło topione w płaskich, olbrzymich kręgach. Sam stary siedział u wagi przez dzień cały, nie mając kim się wyręczyć. Znać mu było na twarzy zmęczenie i zziębnięcie.

Pod wieczór, gdy Antoni wyczerpał do dna swój towar, nie rachując nawet zarobku, pobiegł do doktora. Żal mu było bardzo starego.

— Proszę pana — rzekł po przywitaniu, — możebym mógł usłużyć? Niech pan spocznie.

— To ty, Antek! Ano w czas się znalazłeś, bom skostniał. Szumski miał mnie zastąpić od południa, ale skończyło się na obietnicy. Owszem. Bóg ci zapłać za poratowanie! Oto masz pieniądze, pilnuj wagi. Ja trochę się ogrzeję w szynku.

Parę minut pilnował nowicyusza, potem go zostawił. Antoni począł tedy targi i przyjmowanie towaru, wtem, przy jednej partyi nieskoro mu szło. Przekupień się spieszył i nalegał, on zwłóczył. Pozornie marudząc z wagą, i szukając ognia do papierosa, rozglądał się na wsze strony. Wreszcie spostrzegł Andryanka, wychodzącego od proroka, i zawołał go. Chłop żywo się zbliżył.

— A co tam — spytał?

— Świadkiem bądź, nim policyi nie zawołam. Cegły są w maśle.

— A, taki synu, złodzieju, szelmo! — posypało się z ust Andryanka, a pięści jego podniosły się groźnie ku twarzy przekupnia. Na krzyk ludzie się zewsząd kupili. Oszust, widząc klęskę, skoczył na sanie, konia zaciął, i tratując ludzi, umknął.

(*Ciąg dalszy nastąpi*).

nają się oni bowiem ponownie, że się lewica w przeciągu ostatnich lat trzynastu niewiele zmieniła i że się niewiele nauczyła. Tylko na szczęście autonomistów, dzięki właśnie owej historyi lat ostatnich, takie dyktatorskie zachcianki lewicy, zachciankami tylko pozostać muszą. Naturalnie zależy to jednak od wytrwałości i stanowczości kół autonomicznych i konserwatywnych. Przestróg im samą lewica nie szczędzi.

Wiedeń 24 sierpnia.

(J. F.) W tutejszych kierowniczych sferach nie zbyt sympatycznie przyjęto skład nowego gabinetu serbskiego. Tutaj utrzymują, iż nie sam Risticz był tym, który spowodował upadek gabinetu Pasicza, lecz że wchodziła tu także w grę intryga dyplomacyi rosyjskiej. To pewna, że gabinet Avakumowicza w przyjaźni dla Rosyi znacznie prześciga gabinet Pasicza, a przeto Austrya jeszcze więcej, niż dawniej, musi czuwać nad tem, co się dzieje w Belgradzie. Jako kandydata na opróżnioną posadę rejenta wymieniają p. Simicza, obecnie posła w Wiedniu.

Już od długiego czasu wre zacięta akcya przedwyborcza w sprawie wyboru posła z 1go okręgu wiedeńskiego. Mandat ten opróżniony jest wskutek śmierci Herbsta. Otóż dziś stanowczo stwierdzić można, że liberalny wyborczy komitet centralny nie poprze kandydatury Dra Kronawettera; chce on do kandydowania zaprosić burmistrza Dra Prixa, który z początkiem września powraca z urlopu. Zarówno w Radzie miasta, jak i w Radzie gminnej jest mała partya, która propaguje kandydaturę Prixa, ale o wiele większa część jest jej przeciwna, nie entuzyazmując się z drugiej strony za Kronawetterem. To pewna, że w wyborze tym partya liberalna rozwinie akcyę na własną rękę. Mogę zresztą stanowczo donieść, że Prix jako kandydat wystąpić nie zechce. Partya zjednoczonych chrześcian postawi własnego kandydata; co do osoby kandydata nie zdołano się dotąd pogodzić.

Dla handlarzy bydła przesyłam ostrzeżenie. Wśród partyi nierogacizny, przesłanej wczoraj przed południem koleją na wiedeński centralny targ, było 326 sztuk nieżywych, które musiano zniszczyć. Przyczyną tego wypadku, jak skonstatowano, było nierozwinięcie należytej pieczy podczas transportu.

Wiadomość o nagłem wystąpieniu cholery w Hamburgu spowodowała najwyższą władzę sanitarną w ministerstwie spraw wewnętrznych do poczynienia zarządzeń, mających na celu zapobieżenie zawleczeniu epidemii do granicznych stacyj czeskich. Nastąpią więc obostrzenia, wprowadzone dotąd w życie na galicyjsko-rosyjskiej granicy, tj. ustanowione będą stacye sanitarne, zaostrzona kontrola podróżnych, nastąpi specyalna obserwacya i desinfekcya wszystkich osób, przybywających z terytoryum cholerycznego, a w końcu staranna rewizya pakunków.

Linz 17 sierpnia.

W uzupełnieniu sprawozdań z przebiegu zjazdu katolików, wypada jeszcze podać obszerniejsze streszczenie znakomitego referatu X. prałata Dra Chotkowskiego: „O wypoczynku niedzielnym i święceniu niedzieli,“ wypowiedzianego na zakończenie na posiedzeniu uroczystem ze środy dnia 10 b. m. Mowca zaczął prośbą o przebaczenie, że będzie naprzód mówił o sobie. W rezolucyi uchwalonej w sprawie wypoczynku niedzielnego i święcenia niedzieli, zwraca się Zjazd do deputowanych Rady państwa i Sejmów, aby sprawę popierali. Mowca próbował już tego; w roku 1886 zebrał około 300,000 podpisów na odnośnej petycyi do Rady państwa. Powstał z tego powodu w pewnych dziennikach tak straszny skandal, że w Wiedniu nabrano przekonania, iż w Galicyi wybuchła chłopska rewolucya; na telegraficzny rozkaz wysłano wojsko do pewnej wsi, aby powstrzymać rzekomą rzeź. Jedna z gazet paryskich doniosła o wyrżnięciu szlachty galicyjskiej przez chłopów, wywołanem przez „patra“ Chotkowskiego. Petycyę tymczasem jednym głosem większości wrzucono do kosza. Rezolucya zjazdu może przyczyni się do dalszych usiłowań, lepszem uwieńczonych powodzeniem; mowca jednak nie ma przekonania o dobrych widokach sprawy święcenia niedzieli u nas.

Były kanclerz ks. Bismarck powiedział, że sprawa ta może być omawianą tylko z kazalnicy; mowca sądzi jednak, że dla chrześciańskiej reformy socyalnej nie ma radykalniejszego środka jak ten, którego się już przestaje znać, a mianowicie nietylko wypoczynek niedzielny, ale i święcenie niedzieli. (Oklaski). Jeżeli z sąsiednich krajów, naprzykład z Prus przejdzie kto do Austryi i w niedzielę przed południem ogląda nasze miasta, musi się zapytać, czy to w istocie jest państwo, którego mieszkańcy w przeważającej większości wyznają chrześciańsko-katolicką religię. Handel jest w całej pełni, tak jak w dniu powszednim, dopiero w południe zamykają się niektóre sklepy, inne są otwarte do godziny 5 po południu, inne nawet przez cały dzień. Gorzej jest jeszcze z urzędnikami, zwłaszcza w sądach. Istnieje rozporządzenie ministeryalne, które przepisuje, że protokół podawczy musi być otwarty i że urzędnicy obowiązani są także przed południem siedzieć w biurach.

Odnowiliśmy — mówił mowca — w Krakowie stary kościół z XIII wieku i ozdobiliśmy go bogatą polichromią. Zapytywałem jednego z urzędników sądowych, jak mu się polichromia podoba? On na to odpowiedział, że jest wprawdzie od dwudziestu lat w Krakowie, ale nie miał wcale czasu widzieć kościoła, ponieważ co niedziela siedzieć musi w biurze. — Nawet z najwyższego trybunału znam radców, którzy w dnie świąt Bożego Narodzenia i Wielkiej Nocy idą do swoich biur; poprostu przywykli już do tego. W przeszłym roku rozpisane zostało publiczne posiedzenie sądowe na niedzielę pomiędzy godziną 10 a 12 zrana; chodziło o proces przeciwko studentom, którzy potem zostali uwolnieni. Zapytywałem się wtedy, czy uchodzi podczas nabożeństwa odbywać posiedzenie sądowe, na które zmuszeni są chodzić studenci i gimnazyaści, powiedziano mi atoli, że niema żadnego paragrafu, któryby tego wzbraniał; pytam, czy trzecie przykazanie całkowicie już w Austryi zniesione zostało? Bo przyznaję, że jest rzeczą możliwą, iż przy rozprawie przed sądem przysięgłych proces przeciągnie się do soboty w nocy i wyrok ogłoszony być musi jeszcze w niedzielę rano; ale żeby osobne posiedzenie odbywało się w niedzielę pomiędzy godz. 10 a 12 przedpołudniem, to w kraju katolickim stanowczo za dużo. Ma się to dziać dla wygody publiczności; ale wiem, że kilku duchownych otrzymało także termin na niedzielę przedpołudniem. Czy to także było dla ich wygody? Niema już co mówić o urzędnikach pocztowych i telegraficznych i o urzędnikach kolejowych, o tych wreszcie, którzy są zajęci w interesach handlowych. Inaczej dzieje się w protestanckich krajach n. p. w Anglii. W niedzielę wszystko tam jest zamknięte, nawet poczty i koleje. Podobnież w Stanach Zjednoczonych. W Prusach nowella przemysłowa z roku zeszłego przepisuje, że wszędzie w niedzielę podczas nabożeństwa sklepy muszą być zamknięte, nawet te, w których sprzedają się najpotrzebniejsze środki żywności. Co jest jednak najważniejsze, że nawet gospody podczas nabożeństwa muszą być nietylko zamknięte, ale nawet wypróżnione. (Oklaski). Ci, którzy podczas nabożeństwa znajdują się w gospodzie, są karani. U nas zaś, gospody coraz bardziej się napełniają, kościoły coraz bardziej wypróżniają.

Tendencya dawniejszego austryackiego prawodawstwa była skierowana ku temu, aby strzedz nietylko wypoczynku niedzielnego, lecz także i święcenia niedzieli. Wszystkie dekrety i reskrypty od r. 1787 do 1850 postanawiają, że podczas nabożeństwa wszystkie sklepy mają być zamknięte i wszelka praca przerwana. Zasadnicze ustawy z r. 1867 mówią to wyraźnie, a mianowicie, że nikt nie może być powstrzymywany od udziału w kościelnej uroczystości i że w niedzielę wszelka praca przemysłowa ustać powinna. Ustawa regulująca międzywyznaniowe stosunki z maja 1868 roku mówi wprawdzie, że nikt, kto należy do obcej religii, nie może być zmuszony do powstrzymywania się w niedzielę od pracy, orzeka jednak wyraźnie, że w niedzielę wszelka praca przemysłowa musi ustać podczas nabożeństwa i nie uwalnia innowierców od obowiązku wstrzymywania się od tego, co się może przyczynić do zakłócenia nabożeństwa. To trwało przez lat 17, aż w r. 1885 otrzymaliśmy nowellę przemysłową; § 75 powtarza: „w niedzielę wszelka praca przemysłowa ustać winna“; niestety koniec brzmi: „Minister handlu jest uprawniony dozwolić w niedzielę na przemysłową pracę“. Ówczesnym ministrem handlu był baron Pino; w istocie czynił z przyznanego mu prawa wielki użytek. Przez trzy jego reskrypta z maja, lipca i września niedziela znowu zniesiona została; minister poczynił tyle wyjątków, że nie można ich wszystkich dokładnie spamiętać. Obecnie sklepy i gospody ani przez jedną minutę nie są w niedzielę zamknięte, ażeby był czas ludowi wiejskiemu, który do miast napływa, wyssać krew (Brawo i wesołość) także wtedy, kiedy powinien iść do kościoła. Musimy dbać nietylko o to, abyśmy mieli półdniowy niedzielny odpoczynek, lecz abyśmy odzyskali także święcenie niedzieli (Oklaski), bo wraz z niedzielą stoi i upada chrześciaństwo. Mowca dowodzi tego słowami z Pisma św. i przykładami z historyi, wykazując następnie, że trzecie przykazanie wymaga święcenia niedzieli przez pobożne uczynki i przez przerwę w pracy, przez ten spoczynek, którego żąda prorok, mówiąc: *sileat a conspectu domini omnis terra*.

Cały porządek publiczny opiera się na przykazaniach boskich. Drugie przykazanie utrzymuje pokój i porządek w państwie. Czwarte przykazanie w połączeniu z drugiem dodaje sił żołnierzowi wśród gradu kul. Dziesiąte przykazanie powstrzymuje biednych przed pożądaniem cudzego dobra. Dlatego w chrześciańskich krajach nie szerzy się socyalizm. To też dobrze mówi przysłowie, że jeżeli nieświęcenie niedzieli nie jest matką socyalizmu, to z pewnością jest jego mamką. (Oklaski). Bez święcenia niedzieli nie może być mowy o dobrych obyczajach, o życiu familijnem, o wychowywaniu dzieci i o oświacie ludu. (Żywe oklaski. Okrzyki: Bardzo dobrze!). Gdzie religia jest pogrzebana, nikną także obyczaje, a to jest nieprawda, żeby istniała jakakolwiek niezależna moralność. Kto pracuje, w ciągu dni powszednich nie ma czasu pomówić z żoną o sprawach rodzinnych, nie ma czasu pomówić z dziećmi. Życie familijne robotnika rozwija się dopiero w wolną od pracy niedzielę. Praca niedzielna jest największym wrogiem oświaty ludu; prawdziwą i zdrową oświatę odbiera lud w świątynich pańskich. (Żywe oklaski). Zmysł dla sztuki budzi się wśród ludu nie gdzieindziej, tylko w kościołach, gdzie jest architektura, malarstwo, muzyka, śpiew i wymowa. Tam nędzarz z ubogiej chatki wchodzi do domu swego ojca. (Burzliwe oklaski).

Żyjemy jednak w materyalnej epoce. Na posiedzeniu niemieckiego parlamentu z d. 22 maja 1882 r. ks. Bismarck twierdził, że nie można ludzi pozbawiać zarobku, nie dozwalając im pracować w niedzielę i obliczył ten zarobek do wysokości 61 zlr. rocznie. Przekonano się już jednak, że jeśli ludzie w fabrykach pracują w niedzielę i święta, pracują za darmo. Powiedział to jeden z najsławniejszych socyologów, biskup Moguncyi, baron Ketteler. Gdyby to było prawdą, że pomnożenie dni roboczych mogłoby robotnika zbogacić, możnaby mu ze słodką miną powiedzieć: jaką ty wielką szkodę ponosisz, że nic nie pracujesz w nocy, tylko śpisz. (Oklaski). Macaulay powiedział, że gdyby przez ostatnie trzy wieki ściśle nie święcono niedzieli, lud angielski byłby uboższy i mniej oświecony. Na pieniądzach, zarobionych w niedzielę, ciąży przekleństwo i robotnik przejada je albo tego samego dnia, albo w poniedziałek.

U łoża polskiego rękodzielnika — mówił referent — nauczyłem się tego, że tak jest. Był szewcem; w pierwszą niedzielę, kiedy usłyszał dźwięk dzwonów, wypadła mu robota z ręki, ale się przemógł; pił za to przez cały wieczór, ponieważ rozpacz ogarnęła mu serce. I tak, jak zaczął, tak było przez całe życie. Umierał w nędzy.

Każdy lekarz zresztą potwierdzi, że praca bez odpoczynku podkopuje zdrowie, bo człowiek, jak mówi Pismo święte, nie jest ze spiżu, a dusza jego nie z żelaza. Każda praca niedzielna, nawet najszlachetniejsza, czyni człowieka niewolnikiem, bo Bóg chciał, aby człowiek przynajmniej raz w tygodniu wolny był od pracy. Nie jest to zatem żadna wolność, jeżeli pozwala się ludziom pracować w niedzielę.

W starych ustawach było powiedziane: Jeżeli wolny człowiek pracuje w niedzielę, zostanie naprzód upomniany; jeśli to nie pomoże, zostanie ukarany; potem, jeżeli i to nie pomoże, zabrana mu będzie część majątku, a gdyby nawet i to nie pomogło: *sit servus, qui die sacro noluit esse liber*, niech będzie niewolnikiem ten, kto w dzień święty nie chciał być wolnym. My katolicy austryaccy nie chcemy być niewolnikami. (Żywe oklaski). Chcemy mieć niedziele wolne i chcemy je święcić. Przedłożone rezolucye wskazują do tego drogę. Należy jednak przedewszystkiem uczynić początek, tak, jak się to czyni we Francyi. A musimy rozpocząć sami, bo jeśli nie będziemy chodzić w niedziele do sklepów, to sklepy same przez się będą zamknięte. Na tem — zakończył referent — rzecz moją zamykam. (Długotrwałe burzliwe oklaski).

Sprawozdanie poselskie Plenera.

Na poniedziałkowem posiedzeniu chebskiej Izby handlowo-przemysłowej złożył dep. Dr Plener przed wyborcami swymi sprawozdanie ze swojej działalności poselskiej, które omawiamy powyżej, a na tem miejscu streszczamy.

Ubiegła sesya Rady państwa należy do najdłuższych i najbardziej interesujących sesyj z lat ostatnich. Z nowej sytuacyi, wytworzonej przez rozwiązanie dawnej większości wynikało, że nasza partya parlamentarnie bardziej występowała niż przedtem. Od wielu lat nie udawało się na czas załatwić się z budżetem; w ubiegłym roku nasze stronnictwo znowu przyłożyło rękę do obrad nad preliminarzem, Izba przyjęła nasz projekt skrócenia obrad i przełożenia znacznej liczby działów budżetu do natychmiastowych obrad plenarnych i udało się bez stawiania ciasnych granic wolności słowa jeszcze w roku 1891 załatwić preliminarz na rok 1892.

Sesya ma do zaznaczenia kilka większych pozytywnych dzieł. Przedewszystkiem traktaty handlowe. Mowca omawia znaczenie traktatów handlowych, projektu o żegludze parowej na Dunaju, projektów podatkowych i reformy waluty. Co do tej ostatniej sprawy zauważa mowca, że projekty rządu nie wzbudziły w Austryi takiego zapału jak w Węgrzech, głównie z powodu braku planu dla przyszłego uporządkowania ustroju pieniężnego.

Ale ten objaw miał oprócz tego także ogólniejszy powód. Są to nasze stosunki parlamentarne i polityczne wogóle. Od 15 lat stało się w środkowej Europie maksymą rządu: przytłumianie parlamentaryzmu i wyzyskiwanie politycznych stronnictw, tak, iż przy ustawicznym sporze stronnictw między sobą, wreszcie pozostaje tylko jeden rzeczywisty wpływ, a mianowicie potęga rządu. Nie da się zaprzeczyć, że te tendencye w pewnych współczesnych stosunkach znalazły znaczne poparcie. Wyższe sfery naszego społeczeństwa, włączając w nie wyższe sfery naszych klas średnich, a zatem te żywioły, które przez wykształcenie i socyalną niezależność najpierwej byłyby powołane do stania na pierwszym planie publicznego życia, okazują coraz mniej ochoty do wydatnej politycznej działalności, przez co ginie szacowny żywioł polityki. (Bardzo słusznie). Do tego dołącza się wzrastające znaczenie wyższego urzędnictwa, co idzie równolegle z dzisiejszem rozszerzeniem się państwowej sfery władzy. Te antyparlamentarne prądy doznają jeszcze szczególniejszego poparcia, jeśli tak, jak u nas, stronnictwa rozdzielone są przez wielkie narodowe lub inne przeciwieństwa, tak, iż niezadowolenie i radość antagonizmu często potężniejsze są, niż zainteresowanie dla wspólnie osiągniętych powodzeń. To usunięcie się wpływu parlamentarnych żywiołów dałoby się jeszcze usprawiedliwić, gdyby następnie całe życie publiczne prowadzone było przez rząd, gdyby kraj ztamtąd otrzymywał swoje duchowe impulsa, swoje upomnienia i przestrogi; ale kiedy rządowi tylko o to chodzi, aby przeprowadzić swoje projekty, jeżeli wprost umyślnie zaniedbuje się wypowiadania jakiegokolwiek zasadniczego i stanowczego zdania w będących w toku wielkich politycznych sprawach, które żywo interesują wielkie części ludności, wówczas nie można się dziwić, jeżeli także w Izbie deputowanych dają się uczuć skutki całego systemu. Mogą być tacy, którzy na takie rzeczy bardzo mało, albo wcale nie kładą wagi, byleby tylko Izba uczyniła swoją powinność, uchwalając ustawy i podatki. Nie może jednak leżeć w interesie ojczyzny, jeśli moralny czynnik żywotnego odczuwania rzeczy publicznych ustępuje i jeśli silne przekonania coraz mniej znaczą.

Stanowisko naszej partyi w tym niezadowalniającym stosunku nakreślone było samo przez się przez parlamentarną sytuacyę. Od chwili rozwiązania dawniejszej Izby poselskiej, niezawodnie wiele rzeczy się zmieniło. Wraz z zapadnięciem się dawnej większości, ustała dla nas gwałtowna walka. Jest to postęp. Do trwałego porządku parlamentarnych rzeczy, do utworzenia stałej większości nie przyszło jednak; wina nieudania się tych usiłowań nie na nas spada. Wiecie panowie, jak w przeszłym roku staraliśmy się o to i jak nasze starania udaremnione zostały. Stronnictwo postawiło sobie zatem za kierunek przewodni politykę wolnej ręki. Nasza definicya tego stanowiska zawierała od początku zresztą samo przez się zrozumiałe zastrzeżenie; zatrzymaliśmy sobie mianowicie przy wszelkiej politycznej sytuacyi zarówno swobodne, przedmiotowe zbadanie rzeczy, jak i każdorazowe rozważenie ich z politycznego stanowiska; nie było więc powodu nagle okazywać zdziwienia, kiedy niedawno powtórzyłem tę formułkę postawioną przez nas i nie wywołującą opozycyi na wiosnę w roku zeszłym. Polityczne stronnictwo w takich parlamentarnych stosunkach, jak nasze, nie może inaczej postępować, jeśli nie chce wśród ślepego wyrzeczenia się siebie już z góry pozbawić się wszelkiego politycznego wpływu.

Wobec nowej sytuacyi, wytworzonej przez nowe wybory, zmienił się także nasz stosunek do rządu. W końcu ubiegłego roku zmiana ta znalazła przedewszystkiem swój wyraz we wstąpieniu do ministerstwa męża zaufania stronnictwa. Dotychczasowe doświadczenie wskazuje, że nie mieliśmy niesłuszności, przyjmując odnośną propozycyę. Stanowisko naszego męża zaufania w gabinecie jest nadzwyczaj trudne, lecz możemy z wielką radością stwierdzić, że hr. Kuenburg swoją misyę z wielką zręcznością spełnia i że mu się udało nietylko nasze zaufanie do niego utrzymać, lecz także zaufanie innych czynników pozyskać, nie sprzeniewierzając się w jakikolwiek sposób swemu stanowczemu stanowisku partyjnemu. (Oklaski). Jego wpływ jest, jak łatwo pojąć, nie zawsze decydujący, lecz dlatego nie można lekceważyć jego działalności. Prąd, który od lat dwóch szuka znowu zetknięcia się z Niemcami, przez jego wstąpienie do gabinetu nietylko uzyskał jeden głos więcej, ale w ogóle nabrał większego nacisku. (Oklaski). Dalszym krokiem w tym kierunku jest wystąpienie barona Prażaka z ministerstwa; usunął się przez to z rządu zasadniczy, polityczny i narodowy przeciwnik, którego imię nawet aż do ostatnich czasów stawiano w związku z rozmaitemi administracyjnemi zarządzeniami, przeciwko którym nasze stronnictwo podnosiło skargi. Również w nieobsadzeniu jego stanowiska jest rys charakterystyczny obecnego stosunku rządu do Czechów. Gdyby w biegu czasu miało przyjść do ponownego obsadzenia tego stanowiska, byłaby to nowa sytuacya, w której stałoby się zadaniem naszej partyi w tym duchu działać, aby żadne przesunięcie sił wobec teraz wytworzonego stanu rzeczy nie nastąpiło.

Stosunki do rządu na razie tak się nieco uregulowały, kiedy właśnie pod koniec sesyi groziło im dotkliwe zakłócenie. W interesie utrzymania obecnego stanu rzeczy, jaki istnieje od nowych wyborów, leży, aby w administracyi unikano wszystkiego, coby mogło być uważane za zamachy przeciwko Niemcom. Jeśli nasze stronnictwo niema znowu przejść do ostrej opozycyi, musi mieć pewność, że przynajmniej w obecnym narodowym stanie posiadania nie będzie naruszone. Rzeczywiste, w interesie państwa i rozmaitych narodowości leżące prawne uregulowanie stosunków językowych, jest przez obecny rząd odrzucane, a dopóki świadomość konieczności tej reformy ogólnie się nie zaznaczy, musimy przynajmniej faktyczny stan przeciwko dalszym uszczupleniom bronić. (Potakiwanie).

Wielka trudność dla naszego stosunku do rządu i dla rządu samego leży co do najbliższej przyszłości w sprawach czeskich. Mamy wszelki powód ubolewać nad stanowiskiem rządu podczas obrad czeskiego sejmu. Zostało następnie zapowiedziane utworzenie sądu w Weckelsdorf i pełne nacisku prowadzenie w dalszym ciągu prac, tyczących się rozgraniczenia okręgów. Minister sprawiedliwości, któremu właściwie przedewszystkiem zależałoby, aby jego najbliżsi polityczni przyjaciele, czeska konserwatywna większa własność popierała reformę, przedsięwziętą rozporządzeniem z dnia 3 lutego i wogóle zawsze występowała w jej obronie, zaraz potem przez argumentacye przy wniosku o postawienie go w stan oskarżenia, cofnął swoją jednozgodność ze stanowiskiem przez nas zajmowanem, mówiąc ciągle tylko o zapadłych ustawach sejmowych i zdając się przez to zgadzać się na pogląd, że rząd, w razie odmówienia, albo nieoznaczonego odroczenia sejmowej opinii, nie mógłby postępować w drodze administracyjnej, skutkiem czego odpornie usposobiona większość sejmowa może wszelkiemu rozgraniczeniu na zawsze przeszkodzić. Obecnie zwołano ponownie komisyę dla rozgraniczenia powiatów, a najbliższy sejm będzie się znowu zajmował projektami rozgraniczenia. Każdy, kto życzy sobie pokoju w kraju, musi jak najżywiej ubolewać nad oporem, jaki Czesi postawili tej zupełnie usprawiedliwionej reformie. Młodoczeskie stronnictwo, które teraz niezaprzeczenie posiada przywództwo czeskiego ludu, a więc stadyum wewnętrznej walki już zwycięsko przetrwało, najbardziej okazałoby przez to swoje uprawnienie do tego kierownictwa na przyszłość, gdyby teraz zechciało Niemcom w tej sprawie ustąpić. Jeżeli jednak ten opór będzie dalej prowadzony, decyzya w tej mierze przypada przedewszystkiem konserwatywnej większej własności, której stanowisko w ostatniej sesyi nie daje wcale dobrych widoków, nawet na wypadek, kiedy postawiony przez nich warunek przedłożenia całego aparatu w sprawie rozgraniczenia powiatów zostanie wypełniony. Jeżeli, nad czem bym bardzo ubolewał, przyszły sejm wytrwa na swojem odpornem stanowisku, wówczas nadejdzie także dla rządu krytyczny moment, a wtedy kwestya rozwiązania sejmu i nowego ugrupowania stronnictw nie da się usunąć. Aż do tej chwili musimy się mieć na baczności.

Ale sprawy w Czechach coraz groźniej się komplikują. Namiętności czeskiego ludu są już tak podburzone, jak w końcu szóstego i z początkiem siódmego dziesięciolecia, tak, jak i ostateczny polityczny cel obecnych przywódców czeskiego ludu, partyi młodoczeskiej, jest ten sam, co cel partyi staroczeskiej, która wówczas narodowe namiętności podżegała: a mianowicie utworzenie samodzielnego czeskiego państwa, w którem Niemcy skazaniby byli na wieczną mniejszość. Rozwój lat od 1880 do 1890 ustawicznie wzmagał narodowe pretensye Czechów, a kiedy przez akcyę ugodową nagle do pewnego stopnia miały być także uznane pretensye Niemców, wówczas wystąpiło to namiętne niezadowolenie, które w smutnem świetle stawia poczucie sprawiedliwości czeskich polityków.

Nieustanne podżegające mowy i artykuły dziennikarskie wprawiły część czeskiego ludu, który naturalnie nie przeczuwał przesady, w ów narodowy fanatyzm, którego ubolewania godne objawy mieliśmy w dniach ostatnich. Rząd, który przez cały szereg lat nie chciał złożyć zasadniczej deklaracyi przeciwko pretensyom Czechów i nie sprowadził przez to wczesnego otrzeźwienia opinii publicznej, pomaga sobie teraz policyjnemi zarządzeniami przeciwko poszczególnym wypadkom, będącym symptomatami choroby. Mnie się wydaje, że silna dłoń, o którą się teraz woła, polega raczej na jasnej, stanowczej polityce, któraby przywróciła nietylko spokój na ulicach, lecz także porządek w głowach.

Nasze stronnictwo patrzy na ten dalszy rozwój wprawdzie z patryotyczną troską, ale zarazem z zupełnie pewną świadomością siebie. (Potakiwania). Nasza długa walka była nietylko chlubna, lecz wreszcie także nie zupełnie bez powodzenia. Wprawdzie nie stoimy dzisiaj tam, dokądby nas doprowadził niezakłócony rozwój wypadków, lecz nasze stanowisko w Izbie jest szanowane i znaczące. Żaden ważny projekt rządowy nie może bez nas, ani wbrew nam przyjść do skutku; nasze własne wnioski inicyatywne mogą wprawdzie czasem przez wspólne działanie rozmaitych przeciwników być udaremnione, ale ostatecznie nawet oni muszą się liczyć z powagą naszych głosów. Taktyka partyi jest często związana z trudnościami, to leży w obecnej ogólnej sytuacyi. Jasna pozycya, jaka w rzeczywiście parlamentarnych stosunkach sama z siebie dla stronnictwa wynika, a mianowicie: być albo partyą rządową, albo partyą opozycyjną, obecnie nie istnieje; nasz stan ma pewne podobieństwo ze stosunkami niemieckiego parlamentu, gdzie także niema wcale stałej większości i gdzie stronnictwa w każdym wypadku traktują z rządem. W tem leży niezadowalniająca strona rzeczy, która przy poszczególnych ważnych kwestyach często dotkliwie daje się uczuć. Musimy naszej samodzielności strzedz i starać się tyle wpływu, ile można, uzyskać. (Bardzo słusznie!)

Nasze stronnictwo stoi w środku między skrajnemi zapatrywaniami i jest dlatego wystawionem na wiele ataków, dlatego także w agitacyi ma trudne stanowisko. Mimo to nie chciałbym, aby nasza partya postradała ten przymiot; jest to polityka niegodna wielkiego stronnictwa, aby głosić nienawiść przeciwko posiadaniu, albo przeciwko poszczególnym formom posiadania i produkcyi; sądzimy, że przy wszelkich antagonizmach interesów naszego dzisiejszego społeczeństwa jest przecież przeważny szereg wspólnych zadań. Jest rzeczą przez się zrozumiałą, że my, tak jak i świat cały, ekonomicznie słabym chcemy dać opiekę prawodawstwa i reprezentacyę i że poświęcamy wielką uwagę drobnemu przemysłowi, jakkolwiek także dobrze wiemy, że nie posiadamy czarodziejskiej formuły dla wszystkich niezaspokojonych ekonomicznych potrzeb. Właśnie ostatniej zimy członkowie naszego stronnictwa mieli sposobność wejść w szczegółowe narady z reprezentantami stanu przemysłowego i w bardzo wielu punktach dojść do zgody. Z powagą i sumiennością stara się nasze stronnictwo odpowiedzieć swoim obowiązkom i może zarazem z radością stwierdzić, że jego własna wewnętrzna spójność, jego jednolitość w ogólnych narodowych i politycznych poglądach coraz bardziej wzrasta, a jeśli nam i nadal towarzyszyć będzie zaufanie naszych wyborców, możemy z pociechą patrzyć w przyszłość. (Żywe, ogólne oklaski i potakiwania).

Po wysłuchaniu powyższego sprawozdania obecni uchwalili jednomyślnie następującą rezolucyę: „Izba wyraża deput. Plenerowi swoje zaufanie i stanowisko jego oraz stanowisko zjednoczonej niemieckiej lewicy obdarza zupełną sympatyą, w oczekiwaniu, że stronnictwu uda się w interesie Niemców Austryi jeszcze więcej wpływu pozyskać.“

Dep. Plener dziękował i wyraził nadzieję, że po załatwieniu wielkich projektów obecnie będą przeprowadzone także ustawy o polepszeniu stanu drobnego przemysłu. (Oklaski).

Program podróży Najj. Pana do Galicyi.

Po porozumieniu się z J. E. Panem Namiestnikiem hr. Badenim, ustanowiony został następujący zmieniony program podróży Najj. Pana do Galicyi.

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość przybędzie do Lwowa d. 1 września (czwartek) po południu. Na dworcu kolei oczekiwać będą przybycia Monarchy: JE. Pan Namiestnik, c. i k. Komendant korpusu, J. E. Książę Marszałek krajowy, c. k. Wiceprezydent Namiestnictwa, Prezydent miasta i Dyrektor policyi. J. E. Książę Marszałek krajowy na czele Wydziału krajowego, zgromadzonej szlachty oraz delegatów reprezentacyj powiatowych powita Jego Ces. i Król. Apostolską Mość krótką przemową. Po najłaskawszem udzieleniu odpowiedzi, powita uroczyście Najjaśniejszego Pana kilkoma słowy Prezydent m. Lwowa, który przybędzie na dworzec kolejowy na czele członków Rady miasta Lwowa.

Monarcha uda się następnie powozem do swej rezydencyi, poprzedzony w drodze przez Prezydenta miasta. Orszak ruszy przez ulice: Gródecką, Zygmuntowską, Mickiewicza, Marszałkowską, Trzeciego Maja, Jagiellońską, Karola Ludwika; place: Maryacki, Bernardyński i ulicą Czarnieckiego do gmachu rządowego, gdzie Jego Ces. i Król. Apostolska Mość zamieszka.

Wzdłuż całej drogi utworzą szpaler korporacye duchowne, stowarzyszenia, wychowańcy zakładów dobroczynnych i uczniowie szkół. Porządek utrzymywać będzie straż obywatelska.

Dostojnicy dworu, wszystkie władze cywilne i wojskowe, korpus oficerski, duchowieństwo, senat akademicki wraz z kolegium profesorów i senat szkoły politechnicznej wraz z kolegium profesorów, ustawią się w ten sposób przed gmachem c. k. Namiestnictwa, aby naczelnicy władz krajowych, biskupi i wszyscy dostojnicy dworu zajęli miejca bezpośrednio przed wjazdem do pałacu.

Zgromadzeni powitają Jego Ces. i Król. Apostolską Mość bez przemówień.

Wieczorem odbędzie się obiad dworski.

Dnia 2-go września (piątek): Przed południem przyjęcie u Najw. Dworu w następującym porządku: 1) Duchowieństwo; 2) dostojnicy dworscy i szlachta; 3) korpus oficerski; 4) Ks. Marszałek krajowy wraz z Wydziałem krajowym, prezesami i delegatami reprezentacyj powiatowych, ewentualnie miast; 5) Prezydent miasta Lwowa wraz z Radą miejską; 6) szefowie departamentów c. k. Namiestnictwa, Rady szkolnej krajowej, krajowej Rady zdrowia, dyrektor policyi, dyrektor poczt i telegrafów, dyrektor i zastępcy dyrektora c. k. Dyrekcyi kolei państwowych, oraz naczelnik dyrekcyi dóbr państwowych; 7) naczelnicy sądu krajowego wyższego, sądu krajowego, karnego, oraz starszy prokurator państwa; 8) naczelnicy krajowej dyrekcyi skarbu i prokuratoryi skarbu; 9) prezydenci Izb adwokatów i notaryuszów; 10) rektor uniwersytetu wraz z senatem akademickim, rektor szkoły politechnicznej, dyrekcya szkoły weterynaryi, dyrekcye szkół średnich, seminaryów nauczycielskich i państwowej szkoły przemysłowej; 11) Izba handlowa i przemysłowa, oraz galicyjskie Towarzystwo gospodarskie; 12) przełożeństwo kościoła ewangielickiego, i 13) przełożeństwo wyznaniowej gminy izraelickiej.

W razie, gdyby zgłosiły się jeszcze inne deputacye, nienależące do jednej z powyższych kategoryj, zostanie lista ich Jego Ces. i Król. Mości w przededniu przyjęcia do Najwyższej decyzyi przedłożona.

Po południu nastąpi zwidzanie gmachów, instytucyj i zakładów naukowych, których porządek później ogłoszony będzie.

O g. 6 min. 30 obiad dworski, następnie korowód z pochodniami i serenada męskiego chóru galicyjskich Towarzystw muzycznych.

Koniec o godz. 9.

Dnia 3 września (sobota):

Rano parada wojskowa.

Po południu dalsze zwidzanie gmachów i instytucyj publicznych.

O g. 6 min. 30 obiad dworski.

O g. 8 min. 30. Wieczór w gmachu sejmowym i oświetlenie miasta.

Dnia 4 września (niedziela):

Rano Msza św. w kościele archikatedralnym.

Następnie dalszy ciąg zwidzania gmachów i instytucyj publicznych.

Wieczorem obiad dworski.

O g. 8 odjazd do Wiednia.

W porze odjazdu zbiorą się na dworcu kolejowym wszystkie władze cywilne i wojskowe, oraz reprezentacye celem uroczystego pożegnania Jego Ces. i Król. Apostolskiej Mości.

KRONIKA.

Kraków 25 sierpnia.

— **Najj. Pan** przybędzie do Krakowa dnia 1 września o godz. 7 min. 30 rano, odjedzie zaś w kierunku do Lwowa o godz. 7 min. 45, zatrzyma się więc na dworcu krakowskim 15 minut. Dyrekcya kolei państwowych zarządziła już przystrojenie dworca krakowskiego. Najj. Pan wysiądzie na dworcu krakowskim z wagonu, dokona przeglądu kompanii honorowej i przyjmie powitanie ze strony miasta. W dalszej podróży przez kraj nasz zatrzymywać się będzie pociąg dworski w następujących miastach: Bochnia, Tarnów, Dembica, Rzeszów, Jarosław, Przemyśl i Gródek. Z wyjątkiem Bochni, wszędzie na przystrojonych dworcach znajdować się będą kompanie honorowe i odbędą się uroczyste przyjęcia. Do Lwowa przybędzie Najj. Pan o godz. 4 po południu. Z powrotem wyjedzie Najj. Pan ze Lwowa dnia 4 września o godz. 8 wieczorem i przejedzie przez Kraków o godz. 4 rano.

Donosimy w końcu, że p. wiceprezydent Friedlein zaprosił na jutro, to jest piątek godz. 12 w południe, przewodniczących sekcyj Rady miejskiej i ich zastępców na posiedzenie, na którem ułożony zostanie program uroczystego przyjęcia Najj. Pana podczas przejazdu do Lwowa na dworcu krakowskim. Na posiedzeniu tem omówiony zarazem zostanie wybór deputacyi z łona Rady miejskiej krakowskiej, mającej się udać do Lwowa celem powitania Najj. Pana.

— **X. Kardynał Dunajewski** powrócił dziś rano z Ołomuńca do Krakowa.

— **Zapiski osobiste.** Prezydent miasta Dr Szlachtowski powrócił dzisiaj po południu do Krakowa i objął urzędowanie. — Paweł Blondel, architekt rządowy, profesor szkoły sztuk pięknych w Paryżu, członek akademii rzymskiej, bawił w Krakowie wraz z elewem swoim, młodym architektem p. Ciborowskim. Po zwidzeniu pamiątek miasta, wyjechali oni wczoraj do Lwowa na wystawę przemysłu budowlanego.

— **Egzamina kwalifikacyjne** dla nauczycieli szkół ludowych i wydziałowych rozpoczną się w Krakowie dnia 15 września b. r.

— **Wpisy** do seminaryum nauczycielskiego żeńskiego w Krakowie odbędą się w dniach 29, 30 i 31 sierpnia od godz. 9—12 i od 3—5. Nabożeństwo z wezwaniem Ducha św. na rozpoczęcie roku szkolnego odbędzie się dnia 1 września b. r. o godz. 9 w kościele OO. Franciszkanów w kaplicy „Męki pańskiej.“

— **Przedstawienia polskie w Wiedniu.** Piszą nam z Wiednia dnia 24 b. m.: Przedstawienia polskie w Wiedniu odbędą się od 10 do 14 września włącznie, prawdopodobnie jednak będą niektóre przedstawienia powtórzone i zapewne będą urządzone w teatrze wystawowym i w halli muzycznej poranki lub wieczory muzykalno-dramatyczne.

Komitet uzyskał od dyrekcyi teatru odroczenie do 10 września ze względu na potrzebę wykończenia wszelakich przygotowań, oraz z tego powodu, że musiały nastąpić niektóre zmiany w obsadzie, przez co jednak artystyczna wartość przedstawień wcale naruszoną nie została. Komitet zawarł umowę z dyrekcyą teatru dopiero wtedy, gdy się już mógł oprzeć na zupełnem przekonaniu, że role pierwszorzędne świetnie są obsadzone, że *ensemble* jest doskonale złożony, że chóry są liczne i wybornie wyćwiczone, że balet wszelkim wymaganiom odpowiada, że nowe wspaniałe kostiumy, które komitet do trzech oper sprawił, są już gotowe. Dyrekcya teatru wystawowego podziela to przekonanie, że przedstawienia polskie będą się cieszyć wielkiem powodzeniem. Publiczność ze wszystkich krajów nadsyła codziennie do dyrekcyi zamówienia na bilety i pieniądze z uwagą: „bez względu na termin, ceny i program.“

Cały personal teatralny przybędzie do Wiednia już 1 września, a „Lutnia“ 8 września i będą rozmieszczone w tych hotelach, w których stał personal czeskiego narodowego „Diwadla.“

Komitet zakontraktował dla Polaków wogóle w ogrodzie i w chińskim salonie restauracyi Kührera na wystawie obiady i kolacye po cenach o 30% zniżonych.

Bilety sprzedane, będą w czasie aż do 1 września we Lwowie, Krakowie i Poznaniu wymieniane na nowe. Komuby zaś zmiana terminów nie była dogodną, może za zwrotem biletu tam, gdzie go nabył, otrzymać zwrot pieniędzy.

Dowiadujemy się z innej strony, iż przygotowania do przedstawień polskich tak we Lwowie, jak w Krakowie, pomimo niepokojących pogłosek, na chwilę nie ustawały. Próby chórów do *Halki* i *Strasznego dworu* już się skończyły, a brało w nich udział blisko 70 osób. Garderoba, wykonana w pracowni p. Orzelskiej, krawczyni teatru lwowskiego, przedstawia się wspaniale. Balet do błękitnego mazura w *Halce* i tańców góralskich już prawie całkiem wyćwiczony i gotowy. Gdy nagłe zasłabnięcie dziesięć dni temu we Wiedniu Jana Reszkego zachwiało nadzieję możliwego w danym terminie współudziału znakomitego artysty, mogły w rzeczy samej być zakwestyonowane przedstawienia polskie. Cofać się już jednak nie było podobna i komitet, zdaniem naszem, postąpił dobrze w tem trudnem położeniu, że nie zrażając się przeszkodami, od przedstawień nie odstępuje, nie chcąc tak w kraju, jak i za granicą zawieść słusznego oczekiwania. *Halka* ze współudziałem p. Myssugi, panny Pawlikównej i Szleszygierównej, wypaść może bardzo znakomicie, a uzyskana zwłoka do 10 września daje tylko możność wydoskonalenia prób i technicznych przygotowań.

— **Dla zbadania powodów emigracyi** ludu wiejskiego do Rosyi wysłało Namiestnictwo w powiat zbaraski radcę dworu hr. Łosia. Donosi o tem *Gazeta Narodowa*, dodając, iż agitacya w sprawie wychodźtwa nurtowała tam w tajemnicy już od dłuższego czasu. P. Namiestnik — pisze *Gazeta Narodowa* — nie jest za tem, aby indywidua zdemoralizowane przez ajentów moskiewskich przemocą powstrzymywać od emigracyi i zatrzymywać tym sposobem zupełnie niepotrzebnie w kraju szkodliwy ferment. Przede wszystkiem należy wszelkie usiłowania skierować ku temu, aby wyszukać i zdemaskować sprawcę tej awantury. Będzie to zadaniem trudnem, ale wdzięcznem znanego z energii urzędnika, którego Namiestnictwo wysyła do Zbaraża na kierownika tamtejszego starostwa.

— **Zakopane** 23 sierpnia. Dziś rano odbyło się uroczyste poświęcenie grobowca ś. p. Tytusa Chałubińskiego. Przemawiali: proboszcz tutejszy X. Stolarczyk, Drowie: Baranowski i Matlakowski. W południe zaś dopełniono aktu poświęcenia muzeum tatrzańskiego imienia Chałubińskiego. Przy akcie tym wygłosili przemowy profesorowie: Baranowski i Rostafiński.

— **W Jaśle** w żeńskiej szkole wydziałowej otwartą zostanie z dniem 1 września b. r. klasa VIII, tudzież kurs robót ręcznych kobiecych. Wpisy odbywać się będą w dniach 29, 30 i 31 b. m.

— **W Skałacie** składał we wtorek poseł Piniński przed wyborcami z mniejszych własności sprawozdanie z czynności poselskich w Radzie państwa. P. Piniński poruszył także kwestyę emigracyi, szerzącej się w nadgranicznych gminach powiatu do Rosyi. Zebrani wyborcy uchwalili swemu posłowi przez aklamacyę wotum zaufania.

— **Wybór uzupełniający** jednego członka Rady powiatowej w Ropczycach z grupy większych posiadłości, rozpisany na dzień 2 września b. r., odroczony został do dnia 12 września b. r.

— **Zmiana własności.** Dobra Podszumlańce, w powiecie rohatyńskim, dotychczasowa własność Achilesa bar. Rodicha, zostały temi dniami za cenę 62.000 złr. sprzedane p. Ejsikowi Hamerowi z Bursztyna.

— **Nowe urzędy pocztowe** wejdą w życie: 1) w miejscowości Słowicie, leżącej na drodze pomiędzy Olszanicą a Podhajczykami; 2) na stacyi kolejowej „Pyszkowce;“ 3) w Szczepanowie, powiatu brzeskiego.

— **Dar.** Najj. Pan udzielił z prywatnej swej szkatuły gminie Gwoździec mały, w powiecie kołomyjskim, na odbudowanie spalonego budynku szkolnego zapomogi w kwocie 100 złr.

— **W Warszawie** bawili przedwczoraj w przejeździe dwaj Japończycy, synowie księcia Arismana-Sentera, odbywający podróż po Europie w celach naukowych. Są to bliźnięta, liczące obecnie po 20 lat wieku. Ostatnie trzy lata spędzili w Londynie, a od marca r. z. jeżdżą z nauczycielem swym Francuzem, p. Villebôt, który oddawna już edukacyą młodych książąt kieruje. Rodzina Arismana-Sentera należy do arystokratycznych w Japonii, ojciec zaś podróżujących młodzieńców zajmował poprzednio stanowisko wielkiego ochmistrza dworu mikada. Japończycy, przebrani po europejsku, jako bliźniacy, są nadzwyczaj do siebie podobni. Turyści i ich przewodnik, p. Villebôt, objechali w otwartym powozie miasto, a następnie udali się z dworca kolei terespolskiej do Odessy.

— **Cholera w gubernii lubelskiej.** *Kuryer Warszawski* donosi: Wskutek wypadków cholery w Biskupicach, miasteczku położonem w gub. lubelskiej, nieopodal od stacyi kolei nadwiślańskiej Trawniki, władze tutejsze zarządziły na stacyi Warszawa Nadwiślańska, desinfekcyę podróżnych i ich bagaży, przybywających z Lublina i okolic, oraz stacyj po za Lublinem leżących. W tym też celu policya odbiera od podróżnych, przyjeżdżających koleją nadwiślańską bilety kolejowe i paszporty i na mocy tych dokumentów segreguje podróżnych; jedni mogą się bezzwłocznie oddalać, inni zaś, przyjeżdżający z gubernii lubelskiej, poddawani są obserwacyi lekarskiej i desinfekcyi. Rygor ten zastosowano po raz pierwszy wczoraj rano przy nadejściu pociągu pocztowego z Kowla.

— **Z Antwerpii.** Tytuł licencyatów nauk handlowych przyznanym został na tutejszej akademii handlowej rodakom naszym pp.: Bolesławowi Krzyżańskiemu z Poznańskiego, oraz Józefowi Woyczyńskiemu z Łomżyńskiego. Pierwszy otrzymał takowy z odznaczeniem.

— **O p. Krzeszu,** znanym artyście-malarzu, podaje *N. York Herald* szczegóły biograficzne i wspomina o kilku jego obrazach. Mówi między innemi o powodzeniu, jakiego doznał obraz „Bitwa pod Orszą“ na wystawie wiedeńskiego Künstlerhausu w r. 1887, który to obraz zwrócił uwagę Cesarza na młodego artystę. Wyjechawszy następnie do Paryża, uczył się dalej u Jana Pawła Laurensa, a w rok potem wystawił w paryskim Salonie obraz zatytułowany „Le vainqueur est perdu.“ Obraz ten opisuje szczegółowo i z uznaniem autor artykułu w *N. York Heraldzie*. Wkrótce potem zwrócił na siebie uwagę znakomitym portretem Charles Edmonda i od tego czasu wyszło już sporo portretów z pod jego pędzla, które odznaczają się podobieństwem rysów i artyzmem w wykonaniu. Autor artykułu omawia następnie sposób, w jaki Krzesz maluje portrety. Stara on się przedewszystkiem poznać usposobienie i charakter modelu, z którym często obcuje, poczem nadzwyczaj szybko wykonywa portret. Obecnie ma p. Krzesz pracować nad większem płótnem, które — jak sądzi autor — sprawi w roku przyszłym wielkie wrażenie w Salonie paryskim. Obraz ma przedstawiać „Szpital św. Anny“ w chwili, kiedy Dr Maignan bada chorych alkoholistów. Wykonanie, równie jak i temat, mają być bardzo realistyczne.

— **O zdrowiu Maupassanta** znowu lepsze nadchodzą wieści z Paryża. Zadają one kłam rozpuszczanym niedawno pogłoskom o beznadziejnym stanie pisarza, których źródło leżeć miało w zemście pewnego reportera za odmówienie mu interwiewu w zakładzie leczniczym, kurującym Maupassanta. Zgodnie z życzeniem rodziny chory wyrzekł się pracy twórczej raz na zawsze, obecnie zaś zajmuje się uregulowaniem spraw majątkowych, któremi w przyszłości przestanie się zajmować. Spadkobierczynią swoją mianował 4 letnią sierotę po bracie.

— **Uniwersytet żydowski.** Przedstawiciele wyższych sfer żydowskich w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej postanowili utworzyć w Nowym Jorku wyższy zakład naukowy żydowski na pamiątkę 400-tnej rocznicy odkrycia Ameryki i wygnania żydów z Hiszpanii. Kończący kurs nauk w rzeczonym zakładzie będą otrzymywali stopień „doktora judeologii.“ Będzie to pierwszy w świecie uniwersytet żydowski.

— **Nekrologia.** Panna Bogumiła Bukowiecka, córka Juliana i ś. p. Natalii z Zakrzewskich Bukowieckich, zmarła w Piekarach pod Krakowem w dniu 23 b. m.

— Sabina Świątopełk z hr. Bąkowskich Zawadzka, właścicielka dóbr ziemskich, zmarła we wtorek dnia 23 b. m., w 82 roku życia we Lwowie.

Repertuar teatru Lwowskiego w Krakowie.

Ostatni tydzień pobytu.

W sobotę 27 b. m.: *Żydówka,* wielka opera w 5 aktach Halevy'ego.

— Dnia 24 sierpnia pogoda, termometr od +16·2 doszedł do +30·5 C. Barometr z małą zmianą; o godzinie 7-mej rano dnia 25 sierpnia stan jego był 743·0 mm., termometru +19·4 C. Wiatr zachodni.

W piątek dnia 26 sierpnia: św. Aleksandra i Zefiryna.

Telegramy własne „Czasu“.

Wiedeń 25 sierpnia. Charakterystycznem jest, iż w Wiedniu z pośród 2000 lekarzy zgłosiło się do usług na wypadek cholery jedynie 48. Z powszechnego szpitala wiedeńskiego zgłosił się jeden sekundaryusz i jeden asystent.

Berlin 25 sierpnia. Pruski poseł przy Watykanie Schlözer udaje się dziś do Warzynu w odwiedziny do Bismarcka. Z końcem września powróci Schlözer do Rzymu i odda urzędowanie swemu następcy Bülowowi.

Petersburg 25 sierpnia. W kongresie kolejowym bierze udział 230 delegatów zagranicznych i 119 rosyjskich. Dziś dla delegatów raut w pałacu ambasady francuskiej. Delegaci będą także obecni na cerkiewnej paradzie gwardyjskiego pułku strzelców.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 25 sierpnia. Wskutek wezwania ministerstwa spraw wewnętrznych zgłosiło się ze wszystkich krajów monarchii razem 438 lekarzy do ewentualnych usług na wypadek cholery. Z Galicyi zgłosiło się 196 lekarzy.

Wiedeń 25 sierpnia. Dziennik ustaw państwa zawiera rozporządzenie ministeryalne wraz z przepisami wykonawczemi co do dowozu soli nawozowych i soli podwójnych. Przez to rozporządzenie dotychczasowe postanowienia i warunki zostały znacznie ułatwione.

Praga 25 sierpnia. *Prager Abendblatt* potwierdza wiadomość, że sejmy zwołane będą pomiędzy 10 a 14 września. Do równoczesnego obradowania z delegacyami nie przyjdzie. Dla tak wczesnego zwołania sejmów decydującą była potrzeba uchwalenia preliminarzy budżetu poszczególnych krajów.

Tryest 25 sierpnia. Wczoraj o godz. 10¼ wieczór eksplodowały przed gmachem Namiestnictwa dwie silne petardy wśród ogromnego huku. Szkoda jest nieznaczna. Z okien wyleciało kilka szyb. Sprawca eksplozyi niewiadomy.

Berlin 25 sierpnia. Ambasador Szechenyi odjechał do swoich dóbr na Węgrzech.

Berlin 25 sierpnia. Wszystkie pakunki, przybyłe tu koleją z Hamburga i Altony, od dziś będą jak najstaranniej desinfekcyonowane.

Altona 25 sierpnia. Zaszło tu 80 wypadków choroby. W trzech stwierdzono cholerę azyatycką. Wogóle umarło 5 osób.

Hamburg 25 sierpnia. Do *Hamb. Corresp.* z autentycznej strony donoszą, że od d. 18 sierpnia aż do 23 sierpnia umarło tu z 219 chorych wśród symptomów cholerycznych 75 osób. Dotychczasowe pogłoski są przesadzone. Ruch handlowy nieprzerwany.

Hamburg 25 sierpnia. *Hamb. Correspondent* pisze: Na ulicach panuje ruch zwykły, podobnie jak i na giełdzie. Na giełdzie dla ostrożności stacyonowano lekarza i urządzono pokój dla chorych, który dotychczas jednak pozostał bezużyteczny.

Paryż 25 sierpnia. Wczoraj przyjęci do szpitala św. Ludwika chorzy na dyaryę nie okazują wcale symptomatów cholery azyatyckiej.

Paryż 25 sierpnia. Wiadomość, iż część skradzionych nabojów systemu Lebela została odnaleziona, również jak i doniesienie, że na wyższych oficerów zamierzone jest nałożenie kar za narażenie żołnierzy na porażenia słoneczne, są tendencyjnie nieprawdziwe.

Lens 25 sierpnia. Na dzisiejszem zgromadzeniu, w którem wzięło udział przeszło 400 strejkujących, dep. Basly wezwał robotników, aby unikali gwałtów przeciwko obcym robotnikom, którzy po większej części są ojcami rodzin. Basly wniesie po zgromadzeniu się Izby interpelacyę co do werbowania przez towarzystwo robotników belgijskich na niekorzyść robotników francuskich.

Antwerpia 25 sierpnia. Od wczoraj w południe zaszło pięć wypadków choroby z objawami cholerycznemi. Kilka osób wkrótce umarło.

Przypadek choroby z cholerycznemi objawami zaszedł na pokładzie parowca niemieckiego, przybywającego z Hamburga.

Petersburg 25 sierpnia. W dniach 23 i 24 b. m. zachorowało tu 111 osób; z tego umarło 32. W gubernii samarskiej codzienna średnia cyfra wypadków choroby wynosi 1194, wypadków zaś śmierci 529.

Odessa 25 sierpnia. Według prywatnych wiadomości, w kopalniach węgla w Jusowie wybuchł bunt robotników. Podpalono kopalnię i lekarzy znieważono. Na miejsce rozruchów wysłano wojsko.

Belgrad 25 sierpnia. Król w towarzystwie rejenta Belimarkowicza i ministra handlu Gwozdicza wyjeżdża jutro do Vranii dla obejrzenia krajowej wystawy przemysłowej. Król wracając, zwiedzi miasta Nisz, Prokoplje i Kragujevacz.

Simla 25 sierpnia. Afgańskie sprawozdanie o najnowszem starciu Rosyan z Afganami zaznacza, że Rosyanie byli stroną zaczepiającą. Emir prosił indyjskiego rządu o pomoc przeciwko Rosyanom.

NADESŁANE.

(Artykuły w dziale tym nie pochodzą od Redakcyi).

UZNANIE.

Istnieje w Krakowie od lat wielu **szkoła prywatna** męska, pozostająca pod kierunkiem doświadczonego pedagoga, p. **Tomasza Hendla,** zamieszkałego przy ul. Stolarskiej Nr. 13, którą przed kilku nastu laty Ministeryum Oświaty, dla jej zalet i pożytku podniosło do rzędu szkół rządowych. Jestto jedyny tego rodzaju Zakład w mieście naszem, a podpisani obywatele, których synowie uczęszczali do tej szkoły i z końcem ubiegłego roku szkolnego złożyli chwalebnie egzamin wstępny do szkół średnich, pragnąc wyrazić uznanie dla szanownego Dyrektora tejże szkoły, jak również dla zachęcenia rodziców mających synów, do korzystania z tak wzorowo prowadzonego Zakładu, udają się do Szanownej Redakcyi z uprzejmą prośbą o zamieszczenie w kronice niniejszego pisma, ufni, iż takowe przyjętem zostanie, bo gdzie idzie o dobro młodego pokolenia, tam Szanowna Redakcya nie odmówi swego współudziału.

Aleksander Dawidowski,
starszy zarządca poczty.

Józef Jagustyn,
właściciel sklepu ul. Sienna,
bardzo jesteśmy kontenci z prowadzenia WP. dyr. Hendla.

Aleksander Kottek,
Technik ul. Zwierzyniecka Nr. 4.

L. Münnich.

Feliks Zellner,
jako dziadek i opiekun małoletniego Józefa Bartla, który za dwa lata złożył egzamina z trzech klas z bardzo dobrym postępem.

Stanisław Krzyżanowski,
budowniczy, opiekun Władzia Roguskiego, który ku mojemu najwyższemu zadowoleniu zakład Wielmożnego Pana Tomasza Hendla ukończył z bardzo dobrym postępem.

Fryderyk i Anna Rejowiczowie,
za dwuletnią pracę i rodzicielską opiekę nad synem Stanisławem, szczęśliwe doprowadzenie go do gimnazyum składają wyrazy wdzięczności.

Filipina z Madeyskich Wolffowa,
za dwuletnią naukę i prawdziwą rodzicielską opiekę nad dwoma synami, składa Wielmożnemu Tomaszowi Hendlowi najserdeczniejsze wyrazy wdzięczności, że do gimnazyum zdali z dobrym postępem.

Uprasza się PP. Adwokatów, Lekarzy, Dentystów, Felczerów i Akuszerki o podanie dokładnego adresu **celem pomieszczenia bezpłatnego** w szematyzmie „Kalendarza krakowskiego Józefa Czecha na rok 1893.“

Adresować prosimy do Drukarni „Czasu.“

Wydawnictwo Kalendarza krak. Józefa Czecha.

Groby królewskie, grób Mickiewicza i skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dni powszednie o godzinie 10, w niedziele i święta o godzine 11½.

Grób zasłużonych (w krypcie na Skałce), **Grób Skargi** (w kościele św. Piotra), oraz **skarbiec** kościoła N. P. Maryi oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystyi.

Wystawa nieustająca Zjednoczonego Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godziny 11-tej do 4-tej prócz poniedziałków. Wstęp w niedziele 15 centów, w dnie powszednie 30 ct.

Muzeum Narodowe (w Sukiennicach) otwarte jest codziennie od godziny 11-tej do 3-ciej po południu z wyjątkiem poniedziałków, za opłatą wejścia 20 centów w dzień zwykły, w niedziele i święta po 10 ct. od osoby.

Muzeum XX. Czartoryskich otwarte dla zwiedzających we wtorki i piątki od godziny 9-tej do 1-szej po południu, o ile w te dnie nie przypadają święta.

Gabinet Geologiczny Uniw. Jagiell. w *Collegium physicum* przy ulicy św. Anny na I piętrze otwarty w każdą niedzielę od godziny 9-tej do 1-ej w południe.

Gabinet Archeologiczny Uniwersytetu Jagiellońskiego (*Collegium novum*) zwiedzać można codziennie od godziny 12-tej do 1-szej — prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich bezpłatnie.

Muzeum Techniczno-Przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od godziny 10-tej do 6-tej. Wstęp 20 ct. od osoby, w niedziele od 10-tej do 2-giej bezpłatny.

Pociągi na kolejach żelaznych w Krakowie.

(Od dnia 1 maja 1892 r.)

Odchodzą z Krakowa	POCIĄGI KOLEI:	Przychodzą do Krakowa
	Północnej Cesarza Ferdynanda w kierunku do Wiednia lub od Wiednia:	
*6·40 rano	Kuryerski 3 klasy	*8·45 wiecz.
10·— wiecz.	Pospieszny 3 "	†6·45 rano
†*5·40 rano	Osobowy 3 "	*10·08 wiec.
†*9·25 przed południem	" 3 "	7·33 rano (z Oświęcima)
3·05 popoł.	" 3 "	†9·44 rano
†6·08 wiecz.	" 3 "	†*5·— pop.
	* także w kierunku do Prus lub z Prus, † także w kierunku do Warszawy lub z Warszawy.	
	Karola Ludwika w kierunku do Lwowa lub od Lwowa:	
7·03 rano	Pospieszny 3 klasy	9·42 wiecz.
9·20 wiecz.	" 3	6·20 rano
10·30 przed.	Osobowy 3 "	2·25 popoł.
10·55 wiecz.	" 3 "	5·— rano
8·— rano	Mieszany 3 "	8·20 wiecz.
	w kierunku do Tarnowa lub od Tarnowa:	
5·50 popoł.	Osobowy 3 klasy	8·55 rano
	w kierunku do Wieliczki lub od Wieliczki:	
1·— popoł.	Osobowy 3 klasy	8·18 rano
1·— popoł.	" 3 "	7·15 wiecz.
	Kolei Państwowej w kierunku do lub od Żywca, Nowego Sącza, Zagórza przez Bonarkę koleją Północną:	
4·40 rano	Osobowy 3 klasy	9·22 wiecz.
8·50 rano	" 3	6·05 rano
7·05 wiecz.	" 3 "	4·15 pop.
2·15 popoł.	" 3 "	10·37 prz. p.

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 25 sierpnia. 2 godzina 30 min. po poł.

	złr. ct.		złr. ct.
Renta austryac. papier opod.	95 85	Anglobanki	151 50
" srebrna	95 0	Uniony	241 75
" 4% złota	113 95	Bankvereiny	116 —
" 5% pap. nieop.	100 50	Akcye Länderbank.	221 50
Akcye Ban. Aus.-W.	998 50	" kol. Kar. Lud.	215 50
" kredytowe	312 25	" " lwowsko-czerniow.	243 50
Londyn	119 75	" " połudn.	101 62
Napoleony	9 50½	Elbethale	229 6[?]
Dukaty	5 69	Nordbahny	2825
Marki	58 65	Staatsbahny	301 37
5% Renta węg. pap.	100 45	Alpiny	66 30
4% " " złota	111 20	Akcye tytoniowe	183 25
Losy prem. węg.	142 75	Ruble	120 75
Losy tureckie	43 10		

Usposobienie giełdy: lepsze.

Berlin 25 sierpnia.

Banknoty austr.	170 40	4% Listy likw. pol.	63 25
Krótki Wiedeń	170 40	Akc. kol. Kar. Lud.	91 80
Banknoty ros.	206 85	" austr. kred.	167 25
5% Listy zast. pols.	66 10	Ultimo Ruble	206 25

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA *Michał Chyliński.*

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 25 sierpnia.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	120 —	122 —
Marki niemieckie	58 40	58 75
20-to frankówka ważna	9 45	9 55
Rubel srebrny obrączkowy	1 85	1 45
Obligi. Za 100 fl. wart. im. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	95 70	96 70
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	104 30	105 30
4½% gal. Oblig. propinacyjne 26-letnie	93 80	94 70
4½% galicyjska pożyczka krajowa	108 —	105 —
4½% " "	97 40	98 40
5% oblig. komun. gal. Banku krajowego	100 60	101 30
4% listy likw. Kr. Pol. za 100 r. im. w. oprócz kup. bież. w rublach i kop.	97 75	99 25
Listy zastawne i dłużne. Za 100 fl. im. wart. oprócz kuponu bież.		
Listy zastawne 4½% gal. Banku krajowego	98 20	99 —
4% " Tow. kr. z. we Lw. nieokr.	96 50	97 —
4% " " 41 let.	94 70	95 40
4% " " 56 let.	94 40	95 20
4½% " "	99 20	100 —
5% " Banku hipot. we Lw. prem.	107 30	108 —
5% " " niepr.	100 80	101 50
4½% " "	98 20	99 —
6% Zakł. kred. ziem. w Krak. 36 let.	100 50	101 50

	płacą	żądają
6% Listy dłużne Zakładu kred. włośc. we Lwowie w likwid.	— —	— —
5% Listy dłużne Zakładu kred. włośc. we Lwowie w likwid.	— —	— —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. Król. Polsk. z r. 1869 Lit. A. za 100 rubli im. wart. oprócz kuponu bież. w rubl. i kop.	101 75	102 75
Akcye kolejowe i bankowe prócz kuponu bieżącego.		
Kolei Karola Ludwika po 210 złr.	214 —	216 —
Lwow.-Czerniow. " 200 "	242 —	244 —
Gal. Banku hip. we Lw. " 200 "	324 —	331 —
Banku gal. dla handlu i przem. w Krakowie po 200 złr.	— —	— —
Losy.		
Miasta Krakowa	22 75	23 75
" Stanisławowa	— —	— —
Tow. austr. czerwonego Krzyża	17 25	18 —
" węgier. "	11 40	12 —
" włosk. "	12 50	13 50
Bazylika Buda-Pest.	6 50	7 10

Wiedeń 24 sierpnia.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4 2/10% Renta papierowa	96 15	96 35
4 2/10% " srebrna	96 90	96 10
4% Renta złota	113 95	114 15
5% " papier. nieopodatkow.	100 50	100 70
3% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	140 —	141 —
4% " " 1860 " 500 złr.	140 10	140 50
4% " " 1860 " 100 "	150 75	151 75
" " 1864 " 100 "	184 —	185 —
5% Renta węg. papierowa	100 45	100 65
4% " " złota	111 55	111 75
4½% Obl. poż. kol. węg. (za Ostb.)	117 30	118 30
Obligacye galicyjskie.		
5% Galicyjskie indem. 10% podat.	104 40	105 40
4½% Galic. poż. kraj. z r. 1883	— —	— —
4½% " " " z r. 1884	— —	— —
4% gal. Obligacye propinacyjne	94 —	94 70
Akcye bankowe.		
Anglo-austr. Banku 120 złr.	152 25	153 25
Credit-Anst. dla han. i prz. 160 "	314 —	314 50
Credit-Bank węgierski 200 "	360 25	361 25
Oesterr. Länderbank 200 "	221 70	222 20
Austr.-węg. Bank 600 "	999 —	1003
Unionbank 200 "	244 50	245 —
Verkehrsbank ogólny 140 "	162 25	162 75
Wiedeński Bankverein 100 "	115 50	116 —
Akcye kolei.		
Alföld-Fiume 200 złr.	200 —	200 35
Ferdynanda Północ. 1050 "	2825	2825

	płacą	żądają
Gal. Karola Ludwika 210 złr.	215 25	215 75
Koszycko-Oderberg 200 "	183 —	184 —
Lwow.-Czern.-Jassy 200 "	243 75	244 —
Siedmiogrodzkie I. 200 "	199 75	200 —
Staats-Eisenb.-Gesell. 200 "	301 50	302 50
Südbahn (Lombardy) 200 "	102 25	103 —
Węg. gal. Łupkowska 200 "	199 25	200 25
" Nord-Ost. 200 "	197 10	197 30
Listy zastawne.		
4% Boden-Credit Allg. złotem pł.	117 50	118 50
4½% " " papier. 50 l.	100 15	101 15
3% " " Prem.	112 —	112 80
6% Zakł. kred. w Krak. 36 letn.	101 40	102 20
4% Gal. Tow. kred. ziem. nieokr.	96 —	96 50
5% " " " "	— —	— —
4% " " " " 56-letn.	— —	94 25
4% " " " " 41 "	94 50	95 25
4½% " " " " 52 "	99 50	100 25
4½% Gal. Banku kraj. 51½ "	98 50	99 —
5% " " hipot. prem.	107 75	108 —
5% " " " 40-letn.	101 —	101 40
4½% Bank austr.-węgierski w. a.	100 60	101 60
4% " "	99 70	100 20
4% Węg. Banku hipot. prem.	123 50	124 —
Priorytety kolei.		
Ces. Ferd.-Półn. 1887 srebr. 4%	99 50	100 50
Gal. Kar.-Lud. 1881 300 złr. 4½%	100 10	100 30
" " Jarosław 300 " "	95 50	96 50
Koszyc.-Oderb. 1889 200 złr. 5%	95 —	96 —

	płacą	żądają
Lwow.-Czern. opodat. 300 złr. 4%	85 —	85 70
" " nieopd. " " "	93 25	94 25
Siedmiogrodz. I. 200 " 5%	— —	— —
Staatseisenbahn 500 fr. 3%	186 —	— —
Südbahn (Lombardy) 500 " "	146 —	147 50
" złot. 200 złr. 5%	122 40	123 —
Węg. gal. Łupkow. 200 " "	103 —	104 —
" " II. Em. 200 " "	103 —	104 —
" Nordost. 300 " "	100 —	100 20
" " złotem 200 " "	120 —	120 50
Losy.		
5% Donau-Reg. z r. 1870 złr. 100	123 —	123 50
Premiowe Wiedeńskie " 100	159 75	160 50
" Węgierskie " 100	143 70	144 2
" Tureckie fr. 400	43 20	43 80
Budowy bazyl. Buda-Pest złr. 5	6 90	7 20
Kredytowe " 100	192 50	193 —
Insbruku " 20	25 —	26 —
Krakowskie " 20	23 25	23 75
Ofner (miasta Budy) " 40	54 —	55 —
Czerw. Krzyża austryack. " 10	17 70	18 —
" " węgierskie " 5	11 60	11 90
Rudolfa " 10	24 25	25 —
Salzburskie " 20	26 75	27 75
St. Genois " 42	63 —	64 —
Stanisławowskie " 20	30 —	32 —
Waluty.		
Dukaty ważne	5 69	5 71
20-frankówki	9 50	9 51

	płacą	żądają
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Funty szterlingi angielskie	11 95	12 —
Marki niemieckie za 100 marek	58 65	58 72
Rubel papierowy za 100 rubli	120 75	121 25

Lwów 24 sierpnia.

	płacą	żądają
Akcye Banku hipot. gal. 200 złr.	328 —	334 —
5% Listy Banku hipot. niepr.	100 90	101 60
5% " " " prem.	107 60	108 30
4½% " " "	98 25	98 95
4½% Banku kraj. galic. 51-letn.	98 50	99 20
4% Listy zast. Tow. kred. ziems.	96 60	97 20
4% " " " " 41-letn.	95 10	95 80
4% " " " " 52-letn.	99 40	100 10
4% " " " " 56-letn.	94 70	95 40
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	104 60	105 30
5% Obligi kom. Banku kraj. gal.	101 —	101 70
4½% Obligi pożyczki krajowej	97 60	98 30

Warszawa 24 sierpnia.

	rub. kop.	rub. kop.
5% Listy zastawne ser. I	— —	102 75
" " " " V	— —	102 40
4% " likwidacyjne	— —	99 35
5% " warszawskie ser. I	— —	102 25
" " " III	— —	101 90
" " " IV	— —	101 60

Płótna i Bieliznę stołową, Ręczniki, Obrusy, Serwety otrzymał w wielkim wyborze i poleca **Kazimierz Niesiołowski w Krakowie,** Sukiennice l. 24 i 25. Ceny bardzo niskie. (1922-1-)

NAKŁADEM
KSIĘGARNI KATOLICKIEJ
Dr. Wład. Miłkowskiego
w Krakowie (1873-2-6)
wyszła świeżo w eleganckiem wydaniu książeczka p. t.

Chwila adoracyi u stóp Pana Jezusa niepojęcie utajonego w Przenajświętszej Hostyi.

Cena egzemplarza **10 cnt.**

Zarządczyni domu,

w średnim wieku, inteligentna, przyjemnej powierzchowności, życzy sobie objąć posadę na wsi w większym majątku.

Wiadomość w **Biurze sług Maryi Mikulskiej w Krakowie** przy ul. Gołębiej pod L. 16. (1896-1-3)

Ważne dla Rodziców i Opiekunów.

Nauczycielka szkoły ludowej na wsi w pięknej górskiej okolicy, życzy sobie dla towarzystwa swej wnuczki przyjąć na wspólną naukę **jednę lub dwie panienki** zdrowe i dobrze wychowane, 7—10 lat wieku. — Oprócz przedmiotów szkolnych język francuski od rodowitej Francuzki bony praktycznie udzielany, na życzenie lekcye fortepianu. — Troskliwa opieka obok religijnego i moralnego prowadzenia. — Warunki bardzo przystępne, o które można się umówić w domu Wgo p. *Czesława Pieniążka*, profesora szkół realnych w Krakowie, ulica Kanonicza L. 16 albo listownie pod lit. *P. Z.*, Zbydniów p. Łapanów. (1883-1-3)

KTO POTRZEBUJE

poparcia, przeprowadzenia jakiej sprawy lub interesu w Wiedniu, **nawet w najtrudniejszych wypadkach** — zechce się zgłosić po polsku do **S. J. Charles, Wien, IV.,** Mittersteig Nr. 3. (1820-1-3)

Znaczny

hurtowny handel win w Vöslau

poszukuje **obeznanych zastępców,** we wszystkich większych miastach **Galicyi i Bukowiny,** dla odbytu **vöslauskich naturalnych win, rumu Jamaica, koniaku i węg. śliwowicy,** za prowizyą. Tylko zastępcy z pierwszorzędnemi poleceniami będą uwzględnieni. Oferty pod **W. B. 2284** przyjmują **Haasenstein & Vogler (Otto Maass)** w **Wiedniu, I.** (1818)

Nowy pensyonat żeński w Krakowie.

Mam zaszczyt zawiadomić, że z dniem 1 września 1892 r. otwieram w Krakowie pensyonat żeński, przyjmując panienki na stół i stancyę. Córka moja, uczennica Hotelu Lambert w Paryżu, udzielać będzie na życzenie lekcyj muzyki na fortepianie, oraz języka francuskiego. Na żądanie inne także lekcye przez najbieglejszych tutejszych profesorów udzielane być mogą. — Zgłoszenia listowne przyjmuję pod adresem: (1764-6-6)

Franciszka Libeltowa
w Krakowie, ul. Straszewskiego Nr. 27.

Ornaty, kapy, baldachimy, chorągwie, sztandary

itp. oraz **materye** we wszystkich kościelnych kolorach i na różne ceny, jak również inne w zakres magazynu przyborów kościelnych wchodzące przedmioty, po **cenach tańszych od wiedeńskich,** do nabycia u (1493-22-)

Stanisława Przybylskiego
w Krakowie, Rynek gł., A—B, l. 46.

Największy handel Maszyn do szycia

nietylko **w kraju, ale w całej Austryi.** (1605-36-80)

Wybór z 12 fabryk

ręczne Singera po 28, 36, 40, 48 złr.
nożne Singera po 30, 42, 50, 65 złr.
ratami po 4 złr. miesięcznie,
gotówką 10% taniej.

JOZEF IWANICKI,
Kraków, Rynek l. 25.
Lwów, Hotel Żorża.

W dobrach Radłów

(własność J. W. Dra Maurycego Straszewskiego)

jest do wydzierżawienia:

folwark Radłów od 1 lipca 1893 r.,
folwark Wola radłowska zaraz.

Bliższych szczegółów udzieli na żądanie **Zarząd dóbr w Radłowie, p. Radłów.** (1870-2 6)

WILLAŃSKIE WINA

naturalne i własnego chowu, z mojej własnej piwnicy.

Czerwone	24, 28, 30, 35 cnt.
Willańskie Auslehe	40, 45, 50 „
Białe	22, 26, 30 „
Wina deserowe	30, 35, 40, a najlepsze 50 „
Rissling	40, 45 „
Schiller wyborne	18, 20, 25 „

Ceny za litr za zaliczką lub za gotówkę. Próbki od 50 litrów wzwyż. Beczki przyjmuję napowrót opłatnie po policzonej cenie kosztu. (1750 4-10)

ANDREAS HAAL, Weinbergbezitzer, VILLANY, Ungarn.

Dwóch uczniów szkół średnich

przyjmie na mieszkanie i opiekę **Dr. Feliks Koneczny,** Adjunkt Akademii Umiejętności w **Krakowie,** ulica Smoleńska Nr. 21. (1852-3-3)

Lwowska Fabryka Asfaltu i TEKTUR ulepszonych ogniotrwałych

S. Szeligi-Łyszkiewicza, inżyniera we **LWOWIE, przy ul. Korytnej pod Nr. 13,** poleca

Asfaltową masę elastyczną do fundamentów

dla izolowania wilgoci **kładzioną na mury w gorącym stanie,** jedyny dziś pewny środek **izolujący wilgoć;**

TEKTURĘ ulepszoną ogniotrwałą

do krycia dachów wysokich gatunków, **rola 10 metrów □ od złr. 1·80 do złr. 3·50;**

ASFALTOWE ELASTYCZNE PŁYTY IZOLACYJNE,
LAK ASFALTOWY ŚWIECĄCY DO KONSERWACYI dachów tekturowych i żelaza; (1791-53-100)

SMOŁĘ angielską bezwodną.

Osusza asfaltem jako **jedynym środkiem znanym dotąd w budownictwie** najbardziej ***zawilgocone ściany w mieszkaniach.***

Niszczy zastarzały grzybek drzewny.

Fabryka wykonywa w całym kraju swoimi ludźmi pokrycia dachowe tekturowe i oraz reparacye tychże. Metr □ po 50 do 75 ct. **Długoletnią trwałość poręcza się.**

Octave Perret & E. Dannaud,

Cognac.

SŁYNNA DESTYLARNIA. (1646-4-5)

Wielki skład **bardzo starych** gatunków **wybornego**

Grande fine Champagne.

Wysyłki w beczkach od 35 litrów i w skrzyniach od 12 butelek wzwyż.

Skład cłowy w Wiedniu.

Najpierwsze odznaczenia na wszystkich wystawach powszechnych.

Tylko za złr. **6·50**

200,000 złr. do wygrania

Promesy kredytowe po 4 złr. 50 cent. i 50 cnt. stempel.

Ciągnienie 1 września!

Główna wygrana **150,000** złr. w. a.

Promesy losów zakładu kredytowego ziemskiego

po 1 złr. 25 ct. i 50 centów stempel.

Ciągnienie 5 września!

Główna wygrana **50,000** złr. w. a.

Obie razem tylko 6 złr. 50 ct. (1815-2-2)

Wechselstuben-Actien-Gesellschaft „MERCUR“ WIEN, Wollzeile 10. Mariahilferstrasse 74 B.

Tylko prawdziwe szlachetne kamienie w oprawie:

GRANATY, AMETYSTY, TOPAZY, MOLDAWITY, AGATY itp.

CZESKA AJENCYA
Ferdynanda Hoffmanna w Krakowie przy ul. Grodzkiej Nr. 26. (1472-149-)

Akademia przemysł.-handlowa w Gracu.

Akademia rozpoczyna dnia 15 września b. r. trzydziesty rok szkolny.

3 klasy i klasa przygotowawcza dla tych, którzy do akademii nie mogą być jeszcze przyjęci.

Abituryenci Akademii mają prawo do jednorocznej ochotniczej służby wojskowej.

Kurs abituryentów. Jednoroczny kupiecki kurs dla maturzystów z gimnazyum i szkół realnych, którzy poświęcają się zupełnie zawodowi handlowemu lub równocześnie ze studyami uniwersyteckiemi chcą także zyskać wiadomości handlowe. (1629-6-8)

Wiadomości tyczących się **przyjęcia i utrzymania,** również szczegółowych prospektów udziela **Dyrekcya Akademii przemysłowo-handlowej w Gracu.**

Dyrektor ***A. E. v. Schmid.***

Tutejszy Zarząd miasta uwzględniając udział, którym już od wielu lat cieszą się znaczną reputacyą

jarmarki (targi) na konie i bydło w Gliwicach w G. Szl.,

przeznaczył dla znaczniejszego podniesienia i ułatwienia w tym celu obszerne miejsce, liczące przeszło 3 hektary (12 morgów pruskich), położone tuż przy ulicy kolejowej, i polecił zaopatrzyć we wszelkie najnowsze urządzenia, tak w interesie i wygodzie handlarzy i kupców, jak też samego bydła. — Również podano wniosek do wyższej władzy o przedłużenie terminu tychże jarmarków, 8 razy rocznie odbywających się — na całe dwa dni.

Nadzwyczaj korzystne połączenie kolei żelaznej naszego miasta z Rosyą i Austryą, jak z środkowemi Niemcami, było oddawna głównym powodem tak licznego napływu

koni rosyjskich, polskich, austryackich, galicyjskich i węgierskich,

jak również **bydła** i **świń,** wskutek tego zaś przybywa znaczna liczba **hurtownych handlarzy** z Wrocławia, Berlina, Hamburga, Frankfurtu n. M., Saksonii i Nadreńskiej prowincyi.

Niemniej są także licznie zwiedzane **GLIWICKIE JARMARKI NA BYDŁO** przez **gospodarzy** z całego Górnego Szlązka i z zagranicy, tak w celach zakupna jak sprzedaży.

W roku 1892 odbędą się tu jeszcze następne jarmarki na bydło: W poniedziałek dnia 25 lipca b. r., w poniedziałek dnia 15 sierpnia, w poniedziałek dnia 17 października i w poniedziałek dnia 12 grudnia. — Na liczny zjazd niniejszem uprzejmie zapraszamy. (1637-4-13)

GLIWICE w Gór. Szlązku, w lipcu 1892 r. **Magistrat.** ***Kreidel,*** starszy burmistrz.

Mydło Doeringa ze sową

pod względem jakości niezrównane, nadzwyczaj oczyszczone, **neutralne mydło toaletowe** bez zwyżki ługu lub ostrych przymieszek.

Podwyższa i konserwuje piękność skóry, udelikatnia cerę,

usuwa wszelkie nieczystości skóry i działa we wszelkich wypadkach **orzeźwiająco i podniecająco na czynność skóry.**

W sprzeczności do wszystkich innych niemal mydeł toaletowych **bezwzględna nieszkodliwość** także przy

codziennem używaniu,

żadne przedwczesne starzenie, żadna popękana skóra lub zaczerwienione ręce.

Niezbędne dla toalety damskiej.

Z powodu łagodności **polecane przez lekarzy** do mycia **niemowląt i dzieci,** następnie także osobom **z nadzwyczaj wrażliwą skórą.**

Mydło Doeringa ze sową jest obok bardzo taniej ceny, tylko **30 c.** sztuka,

najlepszem mydłem w świecie.

Jako **oznaka** jest na każdej sztuce prawdziwego **mydła Doeringa** wygnieciony nasz znak ochronny, **sowa, dlatego** nazwa **„mydło Doeringa ze sową.“**

Mydło Doeringa ze sową mają na składzie w **Krakowie:** M. Döning, Filip Eile au bon Marché, Wilhelm Fenz, F. A. Grigar, Konst. Smieszek apt., Konst. Wiszniewski apt., J. Zaplatalski. (1454-3-7)

Główne zastępstwo dla Austryi-Węgier mają A. Motsch & Co. w Wiedniu, I., Lugeck Nr. 3.

Uczniowie

z średnich szkół, znajdą wygodne mieszkanie, dobry wikt i rodzicielską opiekę. Rynek główny L. 25, II piętro. (1841-3 3)

Uczniowie

z dobrej rodziny, znajdą umieszczenie i rodzicielską opiekę. Konwersacya francuska i niemiecka. — Oferty pod lit. **A. A. l. 2, 1891** przyjmuje Administracya „Czasu.“ (1891-2-3)

Rodziców

poszukujących pedagoga uzdolnionego i doświadczonego z uczniami większego domu — poinformuje łaskawie Wny X. Stan. Załęski w Krakowie, Plac Maryacki Nr. 7. (1859-3-)

Dwóch uczniów

szkół średnich — znajdzie u podpisanego umieszczenie, rodzicielską opiekę i na żądanie pomoc w naukach. (1895-2-2)

E. Hannytkiewicz,
rzeczywisty starszy nauczyciel szkoły ś. Barbary w Krakowie przy ul. Rajskiej pod L. 4.

Porządna rodzina izrael.

poszukuje dwóch studentów lub dwie panienki na stancyą i wikt. Interesanci znajdą rodzicielską opiekę. Bliższa wiadomość przy ul. Sebastyana Nr. 5, drugie piętro, drzwi Nr. 9. (1856-5 8)

Powróciwszy z Paryża

po dwuletniem kształceniu się tamże u najlepszych w muzyce profesorów, rozpocznę z dniem 1 września b. r. udzielać w Krakowie lekcyj muzyki na fortepianie, zarówno początkującym jak wyżej posuniętym w muzyce, niemniej lekcyj języka francuskiego i konwersacyi. (1765-6-6)

Marya Libeltówna,
uczennica Hotelu Lambert
w Krakowie, ulica Straszewskiego L. 27.

APTEKA w Lubaczowie *Żymirskiego* **poszukuje ucznia.**

Sok malinowy, 4½ kilo 3 złr. 20 ct. wraz z naczyniem — sprzedaje **Żymirski,** apteka w **Lubaczowie.** (1858-2-3)

Młody człowiek,

Polak, władający językiem niemiec., wolny od wojskowości, wykształcony w interesie bankowym w W. Księstwie Poznańskiem, poszukuje w Krakowie lub we Lwowie odpowiedniej posady w interesie bankowym lub towarzystwie kredytowem od września lub października b. r. — Łaskawe oferty z podaniem warunków przyjmuje Administracya „Czasu“ pod lit. **R. W.** (1860-2-3)

BAZAR

Spółki wyrobów ślusarskich, nożowniczych, rusznikarskich, pilnikarskich, brązowniczych i platerów,

w Krakowie, ul. św. Anny L. 7, poleca swe wyroby i towary Szan. Publiczności. — Podejmuje się robót budowlanych i przyjmuje wszelkie zamówienia, wchodzące w zakres powyżej wymienionych fachów.

(1797-3-20) ***Zarząd bazaru.***

Niemiecka wyższa Szkoła żeńska

w połączeniu z kursem dalszego kształcenia,

Pensyonatem i Freblowskim ogródkiem dla dzieci.

Nowy rok szkol. rozpoczyna się 1 września.

Nauka jest wykładana w niemieckim, polskim, francuskim i angielskim języku, również udzielane są wszelkie wiadomości szkolne, nauka gimnastyki, roboty ręczne i lekcye muzyki, a duchowe i cielesne rozwinięcie uczennic jest najwyższem zadaniem przełożonej.

Bliższych wyjaśnień z największą gotowością się udziela, a zgłoszenia przyjmuje się w lokalu szkolnym (1893-2-10)

w Krakowie, ulica Poselska L. 20.

G. Rehefeld,
Właścicielka zakładu.

OGŁOSZENIA
do wszystkich dzienników
po cenach redakcyjnych
przyjmują
RAJCHMAN I FRENDLER
w Warszawie, Senatorska Nr. 22

Skutki nadużyć niszczących zdrowie, jak pewno i trwale usunąć, poucza jedynie w licznych wydaniach rozpowszechniona już książka illustrowana:

Dra Retau'a Ochrona własna.

Cena wydania polskiego: 1 złr.
Cena wydania niemieckiego: 2 złr.

Tysiące znalazło w niej objaśnienie swych cierpień, a za użyciem kuracyi w książce tej zaleconej — zupełne uzdrowienie. Za nadesłaniem franco należytości, otrzyma się książkę w kopercie franco przez Magazyn Wydawnictwa R. F. Bierey w Lipsku (Verlags-Magazin Leipzig, Neumarkt 34.

W **Krakowie** do nabycia w księgarni **J. M. Himmelblaua.** [1685-5-]

C. k. austryackie koleje państwowe.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważny od 1 maja 1892 r. (według czasu środkowo-europejskiego).

Odjazd z Krakowa (względnie z Podgórza):

Godzina	Pociąg	Kierunek i połączenia
7·03 7·11	rano pociąg posp. Nr. 3 z Krakowa „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Podwołoczysk,** ma połączenie w Rzeszowie do Jasła i Nowego Zagórza, a w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza.
8·00 8·10	rano pociąg osob. Nr. 15 z Krakowa „ „ „ „ „ „ Podgórza Pł.	**do Lwowa,** ma połączenia w Tarnowie do Stróż i N. Zagórza, w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia. Od 25 czerwca do 15 września ma także połączenie do Orłowa przez Tarnów i bez zmiany wagonów do Mszany dolnej (Rabki, Zakopanego) przez Podgórze-Płaszów.
10·30 10·40	przed poł. poc. osob. Nr. 13 z Krakowa „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Podwołoczysk,** ma połączenia w Tarnowie do Orłowa i Koszyc, w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza, w Przemyślu do Chyrowa, Stryja i Stanisławowa.
9·20 9·28	wieczór poc. posp. Nr. 1 z Krakowa „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Suczawy przez Lwów,** ma połączenie w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza.
10·55 11·05	w nocy poc. osob. Nr. 11 z Krakowa „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Podwołoczysk,** ma połączenia w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia, w Jarosławiu do Rawy ruskiej, Sokala i Bełzca, w Przemyślu do Chyrowa, Stanisławowa i Stryja. — Od 1 lipca do 31 sierpnia ma w Tarnowie połączenie do Orłowa.
5·50 6·00	po poł. poc. osob. Nr. 17 z Krakowa „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Tarnowa,** ma połączenie w Podgórzu-Płaszowie do Żywca.
1·00 1·15	po połud. poc. mięszany z Krakowa „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Wieliczki.**
8 50 9·05 9 09 9·15	rano pociąg mięszany z Krakowa przed poł. poc. mięsz. z Zwierzyńca „ „ „ osob. z Podgórza Pł. „ „ „ „ „ „ przystanku	**do Husiatyna** przez Suchą, N. Sącz, N. Zagórz; ma połączenia w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Suchy do Żywca i Zwardonia, w N. Sączu do Orłowa i Koszyc, w Zagórzanach do Gorlic.
7·05 7·20 7·25 7·31	wieczór pociąg mięsz. z Krakowa „ „ „ z Zwierzyńca „ „ osob. z Podgórza Pł. „ „ „ „ „ przystanku	**do Chyrowa** przez Suchą, N. Sącz, N. Zagórz; ma połączenia w Kalwaryi do Wadowic, w Zagórzanach do Gorlic, w Jaśle do Rzeszowa.
4·40 4·55 5 00 5·06	rano pociąg mięszany z Krakowa „ „ „ z Zwierzyńca „ „ „ z Podgórza Pł. „ „ „ „ „ przystanku	**do Oświęcima.**
2·15 2·30 2 34 2·40	po poł. poc. mięszany z Krakowa „ „ „ „ z Zwierzyńca „ „ „ „ z Podgórza Pł. „ „ „ „ „ „ przystanku	**do Oświęcima.**
5·50 6·05 6·11	po poł. poc. osobowy z Krakowa wieczór „ „ z Podgórza Pł. „ „ „ „ „ przystanku	**do Żywca.**
8·00 8·13 8·19	rano pociąg osobowy z Krakowa „ „ „ z Podgórza Pł. „ „ „ „ „ przystanku	**do Chabówki** (Zakopanego), Rabki i Mszany dolnej. Kursuje tylko od 25 czerwca do 15 września.

Przyjazd do Krakowa (względnie Podgórza):

Godzina	Pociąg	Kierunek i połączenia
4·50 5·00	rano pociąg osob. Nr. 12 do Podgórza Pł. „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Podwołoczysk,** ma połączenia w Przemyślu od N. Zagórza, w Rzeszowie od Jasła, w Tarnowie od 1go lipca do 31go sierpnia z Koszyc i Orłowa.
6·12 6·20	rano pociąg posp. Nr. 2 do Podgórza Pł. „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Suczawy przez Lwów.**
2·15 2·25	po poł. poc. osob. Nr. 14 do Podgórza Pł. „ „ „ „ „ „ „ Krakowa	**ze Lwowa,** ma połączenie w Przemyślu od N. Zagórza, w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa i Mszany dolnej.
8·09 8·20	wieczór poc. osob. Nr. 16 do Podgórza Pł. „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Podwołoczysk,** ma połączenie: w Przemyślu od Stanisławowa, Stryja i N. Zagórza, w Podgórzu Pł. od 25 czerwca do 15 września z Mszany dolnej, Rabki, Chabówki, Zakopanego) bez zmiany wagonów.
9·34 9·42	w nocy poc. posp. Nr. 4 do Podgórza Pł. „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Podwołoczysk,** ma połączenia: w Przemyślu od Husiatyna, Stanisławowa, Stryja przez Chyrów w Jarosławiu od Bełzca, Sokala i Rawy ruskiej, w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Koszyc, Orłowa i N. Zagórza.
8·41 8·55	rano pociąg osob. Nr. 18 do Podgórza Pł. „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Tarnowa,** ma w Podgórzu Pł. połączenie od Żywca
7·58 8·18 7·00 7·15	rano poc. mięsz. Nr. 462 do Podgórza Pł. „ „ „ „ „ „ Krakowa wiecz. „ „ „ 452 „ Podgórza Pł. „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Wieliczki.** Pociąg Nr. 462 ma połączenie w Bierzanowie do poc. Nr. 15 w kierunku do Lwowa, a w Podg. Pł. do poc. Nr. 1014 do Mszany dolnej od 25 czerwca do 15 września. Poc. Nr. 452 ma połączenie w Podgórzu Pł. do pociągu Nr. 1016 w kierunku do Suchy, N. Sącza i N. Zagórza.
5·40 5·46 5 50 6·05	rano poc. osobowy do Podgórza przyst. „ „ „ „ „ Płasz. „ „ mięszany „ Zwierzyńca „ „ „ „ Krakowa	**z Husiatyna** przez Chyrów, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą — ma połączenia: w Jaśle od Rzeszowa, w Zagórzanach z Gorlic, w N. Sączu z Orłowa i Koszyc, w czasie od 1 lipca do 31 sierpnia.
3·49 3·55 4·00 4·15	po poł. poc. osobowy do Podgórza przyst. „ „ „ „ „ Płasz. „ „ mięszany „ Zwierzyńca „ „ „ „ Krakowa	**z Husiatyna** przez Stryj, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą; ma połączenia: w Jaśle od Rzeszowa, w Zagórzanach z Gorlic, w N. Sączu z Orłowa, w Suchy od Zwardonia i Żywca, w Kalwaryi od Bielska i Wadowic.
10·12 10·16 10·22 10·37	przed poł. poc. mięsz. do Podgórza przyst. „ „ „ „ „ „ Płasz. „ „ „ „ „ Zwierzyńca „ „ „ „ „ Krakowa	**z Oświęcima.**
8·53 5·59 9·07 9·22	wieczór poc. mięsz. do Podgórza przyst. „ „ „ „ „ Płasz. „ „ „ „ Zwierzyńca „ „ „ „ Krakowa	**z Oświęcima.**
8·24 8·30 8·55	rano pociąg osobowy do Podgórza przyst. „ „ „ „ „ Płasz. „ „ „ „ Krakowa	**z Żywca,** ma w Kalwaryi połączenie z Wadowic. (2511-42-)
7·58 8·04 8·20	wieczór pociąg osob. do Podgórza przyst. „ „ „ „ „ Płasz. „ „ „ „ Krakowa	**z Mszany dolnej,** Chabówki (Zakopanego) i Rabki; kursuje tylko od 25 czerwca do 15 września.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym nabyć można po cenie 10 ct. we wszystkich stacyach c. k. kolei państwowych lub u konduktorów.

Czcionkami Drukarni „Czasu.“ Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*